



DWUTYGODNIK MIEJSKI

KRAKÓW.PL

Nr 21 (274), 18 listopada 2020

egzemplarz bezpłatny, ISSN 1898-9039



Cisza czy gwar – jaka będzie nowa Wesola?

Wesolą będziemy zmieniać stopniowo

Rozmowa z Jerzym Muzykiem, zastępcą prezydenta Krakowa

Druga fala epidemii

Felieton Prezydenta Miasta Krakowa

CZYTANIE – ODKRYWANIE

SPOTKANIA AUTORSKIE I WARSZTATY Z KSIĄŻKĄ w Bibliotece Kraków

Zapraszamy dzieci i młodzież do udziału w spotkaniach on-line z autorami ulubionych książek. Między 18 listopada a 4 grudnia naszymi gośćmi będą: Cezary Harasimowicz, Melania Kapelusz, Barbara Kosmowska, Wojciech Mikołuszko i Katarzyna Ryrych.

Zapisy na spotkania na www.biblioteka.krakow.pl.

Dla osób, które wezmą udział w co najmniej trzech spotkaniach mamy niespodzianki.

BIBLIOTEKA KRAKÓW · INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA



str. 6

WESOŁA

6. Cisza czy gwar?

Jaka będzie nowa Wesoła?

9. Wesołą będziemy zmieniać stopniowo

Rozmowa z Jerzym Muzykiem, zastępcą prezydenta Krakowa

10. Kluby Rodziców zapraszają

Podczas pandemii kluby zapraszają online

MIASTO

11. Druga fala epidemii

Felieton Prezydenta Miasta Krakowa

12. Trzymać się procedur – tyle możemy zrobić

Rozmowa z Martą Chechelską, dyrektorką DPS-u

13. Nie ustajemy w staraniach o lepsze powietrze

Dzień Czystego Powietrza

14. Krakowianie wybrali najlepsze projekty BO

Będą zmiany w regulaminie

15. Spotkajmy się na podwórku

Nowohuckie podwórka wzorem dla innych

16. Podróż do źródeł motywacji

Nauczyciele XIII LO biorą udział w ciekawym projekcie

17. MIEJSKI OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ

KULTURA

21. Dzięki skarpetkom jestem pisarką

Rozmowa z Justyną Bednarek

22. Pamięć a gloryfikacja

Felieton Ryszarda Kozika

23. Aukcja Wielkiego Serca

Wylicytuj dzieło dla dobrej sprawy!



str. 12

24. Czas zielonych pomników

Uczcijmy pamięć na zielono

24. Kraków dla Bejrutu

Kup książkę, wspomóż poszkodowanych

25. Muzeum Krakowa zaprasza szkoły do sieci

Wybierz się na lekcję do muzeum!

DLA SENIORÓW

26. „Radosny Senior” w czasie pandemii

Podsumowanie działalności CAS-u

RADA MIASTA KRAKOWA

27. Samorząd kontra epidemia

Rozmowa z przewodniczącym RMK Dominikiem Jaśkowcem

28. Zalew w Zestawicach – ukryta peretka

Radny Łukasz Sęk o wyjątkowym miejscu w Nowej Hucie

29. Uwaga, tu będzie wycinka!

Felieton radnego Łukasza Maślony

30. Epidemia zawsze się kończy

Felieton radnej Małgorzaty Jantos

31. Twarz nowej kadencji

Rozmowa z Julią Malik, przewodniczącą Młodzieżowej Rady Krakowa

HISTORIA

32. Salomonowy wyrok

Pożar na Woli Duchackiej

33. Kalendarium krakowskie

OGŁOSZENIA

34. Nowe stawki za wywóz śmieci

34. Rowerowe podsumowania



Wydawca: Urząd Miasta Krakowa, Wydział Komunikacji Społecznej, 31-004 Kraków, pl. Wszystkich Świętych 3-4

Adres redakcji: pl. Wszystkich Świętych 3-4, pok. 341, tel. 12 616-13-86, e-mail: redakcja@um.krakow.pl

Redaktor naczelna: Beata Klejbuk-Goździalska. Sekretarz redakcji: Agata Włodarczyk

Współpracownicy: Michał Kozioł, Jan Machowski, Tadeusz Mordarski, Małgorzata Stuch, Joanna Korta, Paweł Waluś, Beata Sabatowicz, Ryszard Kozik

Zdjęcia: Bogusław Świerzowski, Jan Graczyński, Wiesław Majka. Okładka: fot. Jan Graczyński

Projekt graficzny: Pro Art Studio. Korekta: Aurelia Hołubowska. Skład i tamanie: Pro Art Studio

Druk: Drukarnia Leyko Sp. z o.o. Nakład: 20 tysięcy egz. ISSN 1898-9039

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i wprowadzania zmian do nadestanych tekstów. Nadesłanie tekstu nie jest równoznaczne z jego opublikowaniem.

Sposób dystrybucji dwutygodnika miejskiego KRAKÓW.PL:

Dwutygodnik KRAKÓW.PL można otrzymać w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy pl. Wszystkich Świętych 3-4, ul. Grunwaldzkiej 8, ul. Lubelskiej 27, w Rynku Podgórskim 1 i 2, na os. Zgody 2, przy ul. Stachowicza 18, al. Powstania Warszawskiego 10, ul. Dekerta 24, ul. Wielickiej 28a, ul. Sarego 4, w punktach sprzedaży biletów MPK oraz w krakowskich szpitalach, Centrum Handlowym M1, Galerii Bronowice i siedzibach jednostek miejskich, a także w punktach informacji miejskiej InfoKraków.

KRAKÓW.PL otrzymać można także w sieci saloników prasowych Kolporter: ul. Bałuckiego 17 / Konfederacka 1, al. Pokoju 20, ul. Beskidzka 28, ul. Kalwaryjska 42, ul. Powstańców 34c, ul. Misiółka 1, ul. Jerzmanowskiego 12 (Biedronka), ul. Nowohucka 52 (Selgros), ul. Pawia 5 (Galeria Krakowska), ul. Ćwiklińskiej 12 (Carrefour – przejście), ul. Balicka 18, ul. Lubicz L2, ul. Stawowa 61 (Galeria Bronowice, parter), ul. Pawia 5a (Dworzec PKP), al. Pokoju 67 (M1), al. Pokoju 33, ul. Komandosów 8, al. Bora-Komorowskiego 41 (Serenada).

W dniu ukazania się numeru, w godzinach porannych, dwutygodnik rozdawany jest na rondach Grunwaldzkim, Mogiłskim, Matecznego, Kocmyrzowskim, na skrzyżowaniach Kobierzyńska / Grota-Roweckiego, Królewska / al. Mickiewicza, al. Stowackiego / Prądnicka oraz pod Teatrem Bagatela.

Kolejny numer KRAKOWA.PL ukaże się 2 grudnia.

E-urząd jak zakupy internetowe

Sklepy internetowe, portale aukcyjne, bankowość elektroniczna czy ostatnio jedzenie zamawiane przez internet. Większość zakupów czy operacji finansowych przeniosta się do sieci. Przestaliśmy używać gotówki, w obiegu są karty i inne metody płatności. Nastąpił olbrzymi skok, jeśli chodzi o usługi informatyczne. Został on zresztą przyspieszony przez pandemię koronawirusa. Zamknięte sklepy, restauracje, a nawet sfera kultury przeniosta swoją działalność do internetu. Online kupujemy coraz więcej – z odbiorem w domu, na poczcie, w paczkomatach czy specjalnych punktach.

Dlaczego o tym wspominam? Musimy w podobny sposób pomyśleć także o sprawach urzędowych, które chcemy przeprowadzić. Nadal panuje takie przekonanie, że aby coś załatwić np. w Urzędzie Miasta, należy do niego pojechać, pobrać numer i podejść do odpowiedniego okienka. Nie, te czasy już minęły. E-urząd pozwala na zdalne rozpatrzenie wielu wniosków. W tej chwili przez internet w Krakowie można załatwić 159 spraw, 82 z nich załatwimy w pełni elektronicznie, resztę zainicjujemy. To, że nie wszystkie możemy zrealizować od początku do końca online, wynika niestety z aktualnie obowiązującego prawa, które uniemożliwia w pełni elektroniczny kontakt z urzędnikiem – ale i to w najbliższej przyszłości musi się zmienić.

Co jest potrzebne, aby załatwić sprawę bez wychodzenia z domu? Przede wszystkim profil zaufany, czyli podpis, który potwierdza naszą tożsamość. Później wystarczy już wizyta na

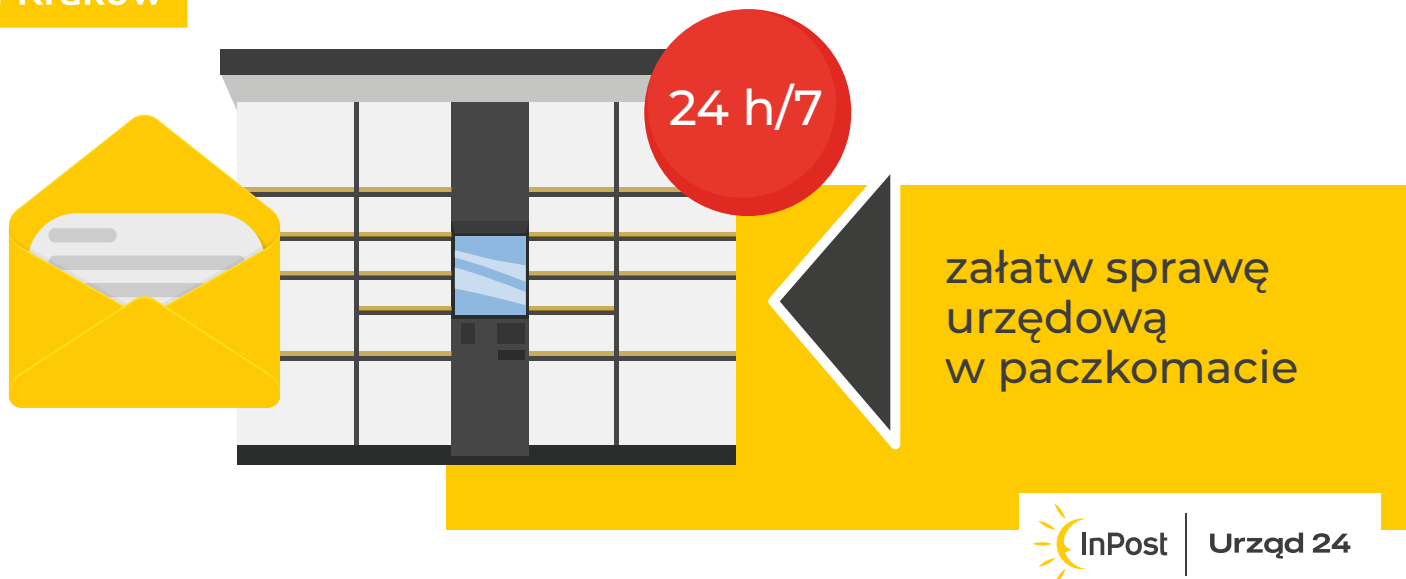


fot. Bogusław Świerzowski

stronie bip.krakow.pl i odnalezieniu interesującej nas procedury lub wydziału, do którego chcemy skierować wniosek. Warto też skorzystać z Paczkomatów Urząd24, w których możemy nadawać i odbierać dokumenty lub przesyłki. Dzięki e-urzędowi czynnemu praktycznie całą dobę we wszystkie dni tygodnia oszczędzamy czas, a teraz minimalizujemy również ryzyko zakażenia poprzez kontakt z innymi osobami. Warto dodać, że krakowianie coraz częściej korzystają z usług online. Tak załatwiane są sprawy dotyczące m.in. wydawania odpisów z rejestru stanu cywilnego i rejestracji urodzeń, wydawania dowodów osobistych, zameldowania na pobyt stały lub czasowy, a także wyrejestrowania pojazdu i zawiadomienia o jego sprzedaży. To najpopularniejsze procedury, ale są też i te bardziej skomplikowane. Wiem, że jest jeszcze spora grupa osób, które średnio sobie radzą z komputerami, a tym samym z załatwianiem spraw przez internet. Wydaje mi się, że z pomocą mogą im przyjść ich dzieci lub wnuki, dla których smartfony, tablety, laptopy to narzędzia pracy, nauki i rozrywki.


Maciej Grzyb
zastępca dyrektora Wydziału Komunikacji Społecznej
Urzędu Miasta Krakowa

 Kraków



24 h/7

załatw sprawę urzędową w paczkomacie

 InPost | **Urząd 24**

Alicja w krainie czarów



Fot. Bogusław Świerzowski





Cisza czy gwar – jaka będzie nowa Wesola?



fot. Jan Graczyński

Co powstanie na terenie historycznej dzielnicy Wesoła? Zainteresowanie mieszkańców miasta przyszłością terenów należących do niedawna do Szpitala Uniwersyteckiego w rejonie ul. Kopernika jest spore. Sąsiedztwo Rynku Głównego, dworca kolejowego i autobusowego, słynnej Hali Targowej i dzielnicy Kazimierz to niewątpliwe atuty. Podobnie jak ogród botaniczny, mnóstwo zieleni i robiąca wrażenie architektura. Bez wahania można powiedzieć, że to jedno z najciekawszych miejsc na mapie Krakowa. O tym, jak będzie wyglądać odnowiona dzielnica, współdecydować będą mieszkańcy w konsultacjach społecznych.

Tadeusz Mordarski

Wesoła to tradycyjna nazwa dawnej dzielnicy katastralnej Krakowa, obszaru wchodzącego obecnie częściowo w skład Dzielnicy I Stare Miasto, a częściowo w skład Dzielnicy II Grzegórzki. Granicami Wesołej są: ulice św. Gertrudy, Westerplatte i Pawia, tunel tramwajowy pod Dworcem Głównym, ulice Wita Stwosza i Lubomirskiego, al. Powstania Warszawskiego, południowa część Ogrodu Botanicznego UJ, a dalej ulice Śniadeckich, Grzegórzecka, Dietla, Sarego. Osią tego obszaru jest dzisiejsza ul. Kopernika. Na Wesołej znajdują się zabytkowe kościoły, zabudowania, wiadukty i ogrody.

Ważny historycznie teren

– Kiedy mówimy o terenie Wesołej, który Miasto Kraków kupiło od Szpitala Uniwersyteckiego, mamy na myśli tylko część tego obszaru, a mianowicie teren poszpitalny zlokalizowany przy ul. Kopernika i ul. Śniadeckich. Teren ten posiada wysokie walory historyczne, kulturowe i architektoniczne. Stanowi część wpisanego do rejestru zabytków układu urbanistycznego Wesołej i uznanego za pomnik historii „Kraków – historyczny zespół miasta”. Jest on położony w strefie buforowej terenu wpisanego na listę światowego dziedzictwa UNESCO – podkreśla zalety tego miejsca Anna Sochacka, p.o. dyrektora miejskiego Wydziału Strategii, Planowania i Monitorowania Inwestycji.

Część, o której mówi dyrektor Sochacka, zajmuje 9 ha. Miasto kupiło ją od Szpitala Uniwersyteckiego za 283 mln zł i będzie spłacać tę kwotę w 10 ratach rozłożonych do 2028 r. Wśród gmachów wznoszących się na tym terenie znajdują się m.in. budynek Oddziału Klinicznego Nefrologii / Oddziału Klinicznego Chorób Metabolicznych przy ul. Kopernika 15, siedziba dwóch Oddziałów Klinicznych Kardiologii przy Kopernika 17, kościół Niepokalanego Poczęcia NMP przy Kopernika 19, Wewnętrzna Apteka Szpitala Uniwersyteckiego przy Kopernika 19a, budynek „Czerwonej Chirurgii” przy Kopernika 21, siedziba Oddziału Klinicznego Psychiatrii Dorosłych, Dzieci i Młodzieży przy Kopernika 21a, budynek Oddziału Chorób Zakaźnych przy Śniadeckich 5, a także gmach Oddziału Klinicznego Urologii i Urologii Onkologicznej przy Grzegórzeckiej 18. Przekazywanie budynków to proces rozłożony w czasie, pierwsze z nich Miasto przejmuje w tym roku, ostatnie do końca 2023 r.

Wspólna Wesoła

Sposób zagospodarowania tego terenu musi być zgodny z ogólnymi wytycznymi określonymi w projekcie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru „Wesoła – rejon ulicy Kopernika” oraz z koncepcją komunikacji i organizacji ruchu przyjętą w projekcie „Kwartal klimatyczny”. Chodzi tu o doprecyzowanie, jak ten obszar zdaniem mieszkańców i pozostałych interesariuszy powinien być kształtowany i użytkowany.

– W związku z tym, a także w odpowiedzi na wniosek grupy 11 organizacji pozarządowych, Wydział Strategii, Planowania i Monitorowania Inwestycji Urzędu Miasta Krakowa przygotowuje proces otwartych konsultacji społecznych. Będą dotyczyć opracowania funkcjonalnego planu zagospodarowania i użytkowania terenu Wesołej, by stworzyć miejsce o roboczej nazwie „Zielony Salon Krakowa – przestrzeń spotkań, kultury i innowacji” lub „Zielona Wesoła – przestrzeń spotkań, kultury i innowacji” – mówi Anna Sochacka.

W którą stronę?

Część mieszkających w tej okolicy osób ma nadzieję, że nowa przestrzeń stanie się dla nich miejscem, gdzie będzie można się zrelaksować, złapać oddech, wyciszyć się w gronie ▶

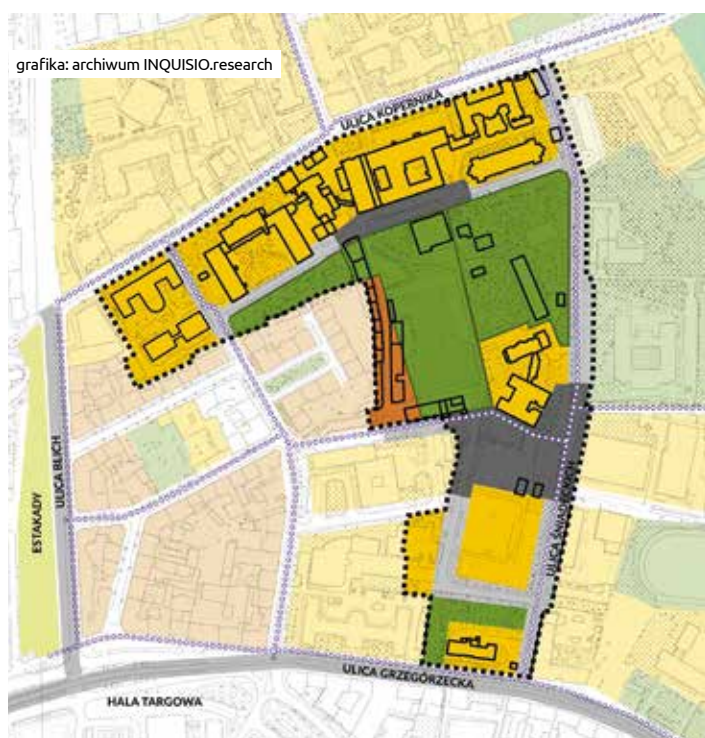
► najbliższych. – Inwestycje realizowane z myślą o studentach czy turystach są oczywiście ważne i potrzebne, ale mamy ich już tak wiele, że teraz czas na nas, osoby, które mieszkają w Krakowie od lat, płacą tutaj podatki, a przede wszystkim też chcą czuć się dostrzeżone i docenione. Mam nadzieję, że właśnie takie myślenie zwycięży, dlatego zamierzam wziąć udział w konsultacjach społecznych i będę namawiał do tego sąsiadów – mówi 60-letni pan Jan.

W internecie można już natomiast znaleźć komentarze i głosy studentów, którzy liczą, że właśnie na Wesołą przeniosą się puby zamknięte podczas likwidacji kompleksu barów i restauracji przy ul. Dolnych Młynów. – Knajpy i kluby w przestrzeniach postindustrialnych to coś, co doskonale sprawdza się w największych europejskich miastach. Zyskamy w ten sposób nie tylko nowe, klimatyczne miejsca na imprezowej mapie Krakowa, ale też przestrzeń do spotkań otwartych na świat ludzi, których jest tutaj pełno – pisze w portalu społecznościowym Anna, studentka AGH.

Dwa etapy konsultacji

Obecna trudna sytuacja związana z pandemią utrudnia proces konsultacji społecznych. – Niemniej konsultacje będą realizowane i będą do nich zaproszeni wszyscy potencjalni interesariusze: organizacje pozarządowe, przedstawiciele instytucji samorządowych różnego szczebla, przedsiębiorcy, eksperci zewnętrzni i mieszkańcy – zapewnia p.o. dyrektora Wydziału Strategii, Planowania i Monitorowania Inwestycji.

Konsultacje społeczne obszaru „Wesoła – rejon ulicy Kopernika” rozpoczną się 26 listopada 2020 r. Zaplanowano dwa etapy. – Pierwszy, obejmujący zbieranie pomysłów mieszkańców na zagospodarowanie tego terenu oraz prace warsztatowe z urbanistami i architektami, zakończy się 16 grudnia 2020 r. Głównym celem pierwszego etapu konsultacji będzie określenie przyszłej funkcji i charakteru tego miejsca: jakie potrzeby mieszkańców powinien spełnić, jak zadbać o jego funkcjonalność i dostosować go do otoczenia. Na drugim etapie konsultacji będą zbierane bardziej szczegółowe pomysły na zagospodarowanie poszczególnych przestrzeni i budynków. Ta faza rozpocznie się 1 lutego



2021 r. i potrwa do końca tego miesiąca. W zależności od rozwoju pandemii możliwe będzie również przedłużenie prac nad drugim etapem – objaśnia Ewa Kryglon z firmy INQUISIO.research, która przeprowadza konsultacje na zlecenie Gminy Miejskiej Kraków.

Przed konsultacjami, w ramach akcji informacyjnej, mieszkańcy będą mogli zapoznać się z przygotowanymi materiałami na temat przedmiotowego obszaru, posłuchać opinii ekspertów oraz poznać szczegółowy plan przebiegu konsultacji.

Konsultacje w czasie pandemii

Obostrzenia związane z pandemią COVID-19 wymusiły zastosowanie nowych sposobów konsultowania pomysłów z mieszkańcami i zbierania ich opinii. – Na pierwszym etapie krakowianie będą mogli zaangażować się w proces konsultacyjny na wiele sposobów. Udostępniona zostanie ankieta internetowa oraz możliwość pisemnego przedkładania uwag i opinii. Jednak kluczowym narzędziem będzie seria warsztatów planowania partycypacyjnego, w których mieszkańcy razem z ekspertami będą mogli pracować nad pomysłami zagospodarowania tej przestrzeni. Dostępne będą również dyżury eksperckie – wymienia Kryglon.

Jeśli sytuacja pandemiczna pozwoli, na drugim etapie zaplanowano spacerowe badania oraz otwarte spotkania dla mieszkańców. Oni sami przyznają, że wersja internetowa konsultacji bardzo im odpowiada. – W niektórych przypadkach musieliśmy się przyzwyczaić do różnych dziwnych, tymczasowych i nie zawsze satysfakcjonujących rozwiązań, ale są też takie patenty, które warto zachować na dłużej. Jednym z nich są na pewno konsultacje społeczne w wersji internetowej. Nie trzeba chodzić do urzędu, a do wyrażenia swojego zdania wystarczy komputer lub smartfon. Super sprawa! Myślę, że wiele osób, które do tej pory nie brały udziału w konsultacjach, przekona się do nich właśnie dzięki tym ułatwieniom. Ostatecznie wszyscy na tym skorzystamy, bo więcej osób zaangażuje się w dyskusje o rozwoju naszego miasta – uważa Maciej, pracownik firmy outsourcingowej.

Ewa Kryglon zauważa, że ta sytuacja stanowi pewne wyzwanie. – Bezpieczeństwo i komfort mieszkańców oraz sprostanie wymogom reżimu sanitarnego ograniczają możliwość bezpośrednich spotkań. A właśnie taka forma pozwala na uczestnictwo wszystkich chętnych, niezależnie od stopnia zaawansowania w korzystaniu z internetu. Wyzwaniem jest także dotarcie z informacją o konsultacjach do mieszkańców w okresie, gdy uwaga mediów i opinii publicznej koncentruje się na bieżących problemach. Jednocześnie, w bardzo krótkim czasie, wiele osób musiało nauczyć się korzystać z nowych narzędzi pracy zdalnej, w tym narzędzi do telekonferencji. Często dają one nowe możliwości wspólnej pracy – wykorzystanie interaktywnych narzędzi do planowania przestrzennego, wizualizację pracy, umożliwienie uczestnictwa w konsultacjach z zacisza własnych mieszkań – podkreśla przedstawicielka INQUISIO.research.

Warto śledzić

Na pewno wykorzystanie narzędzi internetowych do przeprowadzenia konsultacji umożliwi rozpoczęcie tego procesu jeszcze w tym roku, na co liczyli i mieszkańcy, i organizacje pozarządowe. Przypomnijmy, pierwszy etap rozpocznie się już 26 listopada. Na specjalnej stronie konsultacjewesoła.pl będzie można zarejestrować się na warsztaty, znaleźć odnośniki do profili w mediach społecznościowych oraz ankiet internetowych, a także zapoznać się z opracowywanymi materiałami na temat konsultowanego obszaru.





fot. Bogusław Świerzowski

Jerzy Muzyk

zastępca prezydenta Krakowa
ds. zrównoważonego rozwoju

Wesołą będziemy zmieniać stopniowo

O tym, jaką przyszłość dla Wesołej widzi Miasto oraz jak długo przyjdzie nam na nią poczekać, mówi Jerzy Muzyk, zastępca prezydenta Krakowa ds. zrównoważonego rozwoju, w rozmowie z Joanną Kortą.

Trwają konsultacje społeczne dotyczące zagospodarowania Wesołej. Jaka jest Pana wizja tego miejsca?

Jerzy Muzyk: Widziałbym je jako zielony salon Krakowa. Mieszkańcy powinni przychodzić na Wesołą, by skorzystać z jednej strony z nowych funkcji obiektów poszpitalnych – w tym przede wszystkim kulturalnych i integrujących lokalną społeczność, ale także po relaks w sąsiedztwie ogrodu botanicznego czy ogrodów renesansowych, które chcielibyśmy odtworzyć. Z uwagi na historię tego terenu nie wykluczałbym też pewnych medycznych akcentów na tym obszarze. Z pewnością jednak nie zastąpimy szpitala szpitalem. Jesteśmy otwarci na sugestie krakowian, dlatego w trwających konsultacjach społecznych pytamy Państwa, jaka powinna być Wesoła przyszłości.

Przygotowywany jest także projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Kiedy możemy spodziewać się uchwalenia tego dokumentu?

JM: Jeśli wszystko pójdzie po naszej myśli, to plan dla Wesołej powinien być uchwalony w pierwszym kwartale przyszłego roku. Jesteśmy już bardzo zaawansowani w procedurze planistycznej, dokument był wielokrotnie konsultowany, uwzględniliśmy szereg uwag. W mojej ocenie zapisy planu gwarantują ochronę wartości, na których nam wszystkim zależy. Przewidzieliśmy na tym terenie usługi, głównie publiczne, i wierzę, że także w tym kierunku pójdą wnioski z konsultacji.

Ile budynków znajduje się już fizycznie w posiadaniu Gminy i co się z nimi obecnie dzieje?

JM: 31 lipca 2020 r. ARMK sp. z o.o. przejęła od Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie budynki znajdujące się przy ul. Grzegórzeckiej 18 oraz ul. Śniadeckich 5, a wraz z nimi także większość budynków technicznych, terenów zielonych, drogi dojazdowe oraz całą infrastrukturę towarzyszącą, będącą przedmiotem transakcji pomiędzy Gminą Miejską Kraków a Szpitalem Uniwersyteckim. Obecnie trwają prace związane z wykonaniem inwentaryzacji architektoniczno-budowlanej metodą skanowania laserowego. Dzięki temu możliwe będzie dokładne zaprojektowanie docelowej koncepcji poszczególnych budynków, a elektroniczny zapis ułatwi poszukiwanie użytkowników poszczególnych obiektów poprzez udostępnienie im tego zapisu już na etapie wstępnych negocjacji. Dodatkowo, w celu zwiększenia powierzchni terenów zielonych, przeprowadzona zostanie rozbiórka budynków niemających walorów architektonicznych i użytkowych, które do tej pory służyły SU jako zaplecze techniczne. W tym roku będzie to sześć obiektów.

Czy na tym etapie którykolwiek z budynków ma już określone przeznaczenie?

JM: Obecnie jedynie budynek Oddziału Klinicznego Nefrologii / Oddziału Klinicznego Chorób Metabolicznych przy ul. Kopernika 15 i 15a. Swoją siedzibę będzie tam miała Biblioteka Kraków. Przychyliłiśmy się również do prośby Fundacji Urodzeni-Zdrowi dotyczącej przeznaczenia obiektu byłego Oddziału Klinicznego Urologii i Urologii Onkologicznej, mieszczącego się przy ul. Grzegórzeckiej 18, na kontynuowanie w nim działalności medycznej o charakterze urologicznym. Z uwagi na obecną sytuację Fundacja wycofała się z realizacji tego pomysłu. Ponadto w części budynku byłego Oddziału Klinicznego Chorób Zakaźnych przy ul. Śniadeckich 5 swoją siedzibę ma Stowarzyszenie Unicorn, od lat wspierające osoby dotknięte chorobami onkologicznymi w powrocie do zdrowia oraz ich bliskich. ▶

Jeśli wszystko pójdzie po naszej myśli, to plan dla Wesołej powinien być uchwalony w pierwszym kwartale przyszłego roku. Jesteśmy już bardzo zaawansowani w procedurze planistycznej, dokument był wielokrotnie konsultowany, uwzględniliśmy szereg uwag. W mojej ocenie zapisy planu gwarantują ochronę wartości, na których nam wszystkim zależy.

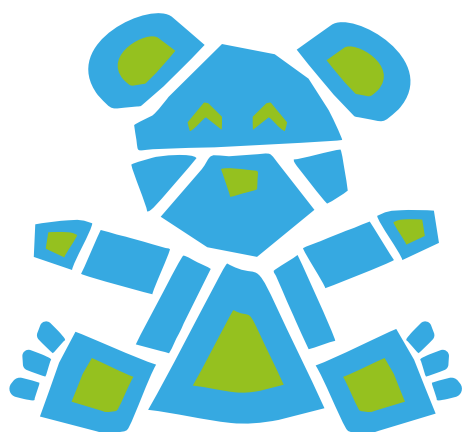
Prace będą przebiegać etapami. Najpierw zagospodarowanie obiektów wzdłuż ul. Kopernika. Bibliotekę chcielibyśmy przeprowadzić w nowe miejsce do końca 2023 r.

► **Jakie jest zainteresowanie Wesołą ze strony różnych podmiotów?**

JM: Już teraz jest ono wyraźne. Obecnie to ponad 30 podmiotów. W tej liczbie są zarówno te działające niekomercyjnie, jak i te z sektora przedsiębiorczości. Propozycji zapewne będzie więcej, gdy określimy docelowy charakter tego miejsca podczas konsultacji społecznych oraz po uchwaleniu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Jak długo mogą potrwać prace związane z zagospodarowaniem Wesołej?

JM: Prace będą przebiegać etapami. Najpierw zagospodarowanie obiektów wzdłuż ul. Kopernika. Bibliotekę chcielibyśmy przeprowadzić w nowe miejsce do końca 2023 r. Liczę, że prace związane z zielenią też uda się do tego czasu wykonać. Co do zagospodarowania pozostałych budynków, to dużo zależy od tego, w jakim czasie zostaną nam one przekazane przez Szpital Uniwersytecki. W umowie mamy zapisany rok 2023, ale wiele może zmienić pandemia koronawirusa. Zakładam jednak, że dość wyraźny progres w zakresie zagospodarowania Wesołej nastąpi w ciągu najbliższych trzech lat. Chcemy, żeby to miejsce zaczęło jak najszybciej żyć, pamiętając jednak, że część budynków nadal może pełnić funkcje szpitalne. Dlatego Wesołą będziemy zmieniać stopniowo.



KLUB RODZICÓW

z dziećmi do lat 3

Kluby Rodziców zapraszają

Kluby Rodziców to miejsca spotkań i integracji rodziców z dziećmi, w szczególności z dziećmi w wieku do lat trzech, oraz osób oczekujących na potomstwo. Ich oferta jest kompleksowa i obejmuje zajęcia o charakterze edukacyjnym, integracyjnym i rozwojowym.

Marzena Paszkot

Pierwszych osiem klubów rozpoczęło swoją działalność w 2015 r. Początkowo były prowadzone wyłącznie przez miejskie centra i ośrodki kultury. Od 2017 r. Miasto współfinansuje prowadzenie klubów przez organizacje pozarządowe w ramach otwartych konkursów ofert. Obecnie działają 43 Kluby Rodziców z dziećmi do lat 3. Zdecydowana większość z nich prowadzi swoją działalność nieprzerwanie od kilku lat i cieszy się dużym uznaniem wśród rodziców. Do tego grona dołączyły niedawno Pracownia Piastów 22 tworzona przez Stowarzyszenie Daleko Więcej (os. Piastów 22) oraz klub prowadzony przez Fundację Polekont – Istota Przywiązania (ul. Dąbska 18d LU 5). Z uwagi na sytuację epidemiczną i kolejne obostrzenia wpro-

wadzone przez administrację rządową Kluby Rodziców z dziećmi do lat 3 zawiesiły swoją działalność stacjonarną i przeniósł się do sieci. Codziennie w poszczególnych grupach klubowiczów pojawiają się propozycje ciekawych warsztatów/spotkań ze specjalistami.

Aktualny dzienny oraz miesięczny harmonogram warsztatów/spotkań online można sprawdzić na stronie: www.kkr.krakow.pl, w zakładce „Kluby Rodziców”, a także na stronach podmiotów prowadzących kluby. Serdecznie zapraszamy wszystkich rodziców wraz z maluchami do udziału w zajęciach w nowej formule – online. Więcej informacji na temat funkcjonowania Klubów Rodziców z dziećmi do lat 3 można uzyskać pod numerami tel.: 12 616-50-58 i 12 616-19-81.





Fot. Bogusław Świerzowski

Druga fala epidemii

Gdyby rok temu ktoś powiedział, że w grudniu nie będzie Targów Bożonarodzeniowych i nie powitamy na Rynku Nowego Roku, nikt by w to nie uwierzył. Rzeczywistość przerosła naszą wyobraźnię. Przed nami bardzo trudne tygodnie, dlatego po raz kolejny pozostaje mi apelować do Państwa – dbajmy o siebie i swoich najbliższych. Chrońmy się! W tej chwili nie ma nic ważniejszego.

Do ostatniej chwili mieliśmy nadzieję, że część naszych świątecznych tradycji uda się „uratować” przed epidemią. Niestety. Nie możemy ryzykować. Krakowska Kongregacja Kupiecka podjęła decyzję o rezygnacji z organizowania tradycyjnych Targów Bożonarodzeniowych. Trudno się dziwić. Targi mogłyby być ratunkiem dla kupców w tym trudnym czasie, ale nikt dziś nie dałby gwarancji, że przepisy sanitarne nie zmusiłyby nas do zamknięcia ich z dnia na dzień, co wygenerowałoby jeszcze większe straty. Szkoda było ryzykować.

Nie odbędzie się też tegoroczny konkurs szopek „pod Adasiem”. Twórcy dostarczą swoje dzieła bezpośrednio do Celestatu. Podobnie będzie z zapaleniem światełek na choince na Rynku Głównym, któremu w tym roku nie będzie towarzyszyć uroczysta oprawa. Na marginesie muszę wyjaśnić, że dwa lata temu podpisaliśmy trzyletnią umowę na dekorację świąteczną i – mimo różnych wątpliwości związanych z oszczędnościami – nie zdecydowaliśmy się jej zerwać, chcąc uratować choć trochę świątecznej atmosfery. Myślę, że jest to ważne także dla naszej psychiki.

Nie zrezygnowaliśmy też całkowicie z sylwestra, zdając sobie sprawę, że część osób, jeżeli tylko będzie taka możliwość, wyjdzie na krakowskie ulice, by powitać Nowy Rok. Dlatego, ogłaszając rezygnację z koncertu, zaproponowaliśmy jednocześnie krakowskim artystom konkurs na instalacje audiowizualne, bo móc zaprosić mieszkańców i – mam nadzieję – naszych gości na atrakcyjny i bezpieczny spacer po miejskich placach.

Zdaję sobie sprawę, że takie „wygaszenie” miasta – ograniczenia w handlu, działalności hoteli i instytucji kultury, rezygnacja z tradycyjnych świątecznych atrakcji, nie pozostanie bez wpływu na kondycję krakowskich przedsiębiorców. Jako Miasto jesteśmy w kontakcie z przedstawicielami branż, które w tej sytuacji ponoszą największe straty. Na ile to możliwe, staramy się kontynuować prowadzony od marca program Pauza, oferujący rozmaite ulgi i odroczenia płatności. Trzeba jednak pamiętać, że możliwości budżetu Miasta są nieporównywalnie mniejsze niż na wiosnę, gdy program był tworzony.

Staramy się pomagać, kontaktując krakowskich przedsiębiorców z klientami. Właśnie taka idea przyświecała stworzeniu mapy „Jestem aktywny”, umożliwiającej znalezienie już kilkuset przedsiębiorców, którzy pomimo trudnej sytuacji nadal oferują swoje produkty i usługi. Mapa jest stale aktualizowana i serdecznie zachęcam, by skorzystać z takiej bezpłatnej formy promocji swojej działalności. Tym przedsiębiorcom, którzy nie skorzystali jeszcze ze środków rządowych, przypominam, że warto skontaktować się z Grodzkim Urzędem Pracy, który dystrybuuje mikropożyczki.

Wiem, że potrzeby są o wiele większe, ale skala pomocy dla przedsiębiorców też nie jest mała: do 30 września rozpatrzono niemal 6 tys. wniosków o wsparcie lub udzielenie dotacji. Prawie 70 proc. tych próśb pochodziło od przedsiębiorców, a pozostałe od organizacji pozarządowych, instytucji kultury czy klubów sportowych. Do 30 września – czyli przed drugą falą pandemii – łączna wartość pomocy udzielonej w ramach programu Pauza, zarówno firmom, jak i innym podmiotom, wyniosła 45,4 mln zł.

Bardzo chciałbym, żeby pomoc podczas drugiej fali pandemii była podobna, ale trzeba też uczciwie powiedzieć, że prace nad przyszłorocznym budżetem Miasta nie nastrojają optymistycznie. Ubytek w dochodach Krakowa będzie bardzo duży. Praktycznie w każdej dziedzinie życia miasta musimy wprowadzać oszczędności, a miejskie wydziały i jednostki będą miały do dyspozycji ok. 70 proc. kwot, którymi dysponowały do tej pory. I muszą to niestety mieć na względzie także ci, którzy w internecie zbierają podpisy pod petycjami o zarezerwowanie w budżecie setek milionów złotych na wydatki, które być może są ważne, ale nie są niezbędne, by w przyszłym roku zapewnić funkcjonowanie naszego miasta na odpowiednim poziomie.

Jacek Majchrowski, Prezydent Miasta Krakowa



Wiem, że potrzeby są o wiele większe, ale skala pomocy dla przedsiębiorców też nie jest mała: do 30 września rozpatrzono niemal 6 tys. wniosków o wsparcie lub udzielenie dotacji. Prawie 70 proc. tych próśb pochodziło od przedsiębiorców, a pozostałe od organizacji pozarządowych, instytucji kultury czy klubów sportowych.



fot. Jakub Włodek dla DPS Nowa Huta

Marta Chechelska

dyrektorka DPS Nowa Huta, na który składają się: dom na os. Hutniczym – 40 miejsc dla osób niepełnosprawnych intelektualnie, dom na os. Sportowym – 45 miejsc dla osób somatycznie chorych, dom na os. Szkolnym – 55 miejsc dla osób chorujących psychicznie, oraz mieszkanie chronione na os. Sportowym dla 5 seniorów. Niedawno została nagrodzona jako „Organizator pracy bezpiecznej” przez Państwową Inspekcję Pracy. Komisja konkursowa po raz pierwszy nagrodziła w konkursie krakowską publiczną jednostkę samorządową tego typu

Wszystkie te ograniczenia trwające przez wiele miesięcy to bardzo trudny temat. Pracownicy od kwietnia działają w reżimie sanitarnym, czyli pracują w środkach ochrony indywidualnej.

Trzymać się procedur – tyle możemy zrobić

21 listopada obchodzimy Dzień Pracownika Socjalnego. Jak podkreśla Marta Chechelska, dyrektorka Domu Pomocy Społecznej Nowa Huta, nawet w tak trudnych czasach jak dziś trzeba szukać pozytywów. Rozmawia Paweł Waluś.

Otrzymała Pani nagrodę PIP „Organizatora pracy bezpiecznej”. W jaki sposób zadbała Pani o bezpieczeństwo swoich pracowników oraz podopiecznych?

Marta Chechelska: Od samego początku wprowadzaliśmy nowe zasady funkcjonowania domu. Dla mieszkańców – wstrzymane odwiedziny, a posiłki i zajęcia terapeutyczne w mniejszych grupach. Wizyty lekarskie u specjalistów w poradniach wyłącznie w sytuacjach niezbędnych, których nie można załatwić przez teleporadę. Nie wychodzimy na spacer, nie wyjeżdżamy na wycieczki, mieszkańcy nie uczestniczą w zajęciach poza domem. Wszystkie te ograniczenia trwające przez wiele miesięcy to bardzo trudny temat. Pracownicy od kwietnia działają w reżimie sanitarnym, czyli pracują w środkach ochrony indywidualnej. Cały dom jest dezynfekowany w określony sposób, wszędzie znajdują się dozowniki z płynem odkażającym – i dla mieszkańców, i dla pracowników. Musieliśmy się przeorganizować, zawiesiliśmy współpracę między naszymi domami. Terapeuci pracowali we wszystkich DPS-ach – teraz zostali przypisani do konkretnego. Zespoły, poza kilkoma osobami, pracują w systemie rotacyjnym. Administracja ma na zmianę zleconą pracę zdalną – tu też nie może się przecież posypać. Od samego początku zwracamy uwagę na stan zdrowia pracowników – każdy przy wejściu do pracy miał mierzoną temperaturę, jest obowiązek zdezynfekowania telefonu komórkowego, nie wychodzimy podczas pracy „po butkę”, jeśli na papierosa – to samemu. Przygotowaliśmy miejsca do izolacji, co jest dużym wyzwaniem w placówkach, w których każdy metr jest maksymalnie wykorzystany i potrzebny. Opracowaliśmy procedury dotyczące zachowania w sytuacji podejrzenia zakażenia i zakażenia. Chodzi o to, żeby nie szukać rozwiązania, tylko je mieć.

Pandemia koronawirusa stawia wyzwanie nam wszystkim, ale wydaje się, że pracownicy DPS-ów muszą się mierzyć ze szczególnie trudnym zadaniem. Jak sobie z nim poradzić?

MCh: Na pewno podstawą są właśnie procedury. Jestem ogromnie dumna, że PIP docenił nasze starania w tym zakresie, ale prawda jest taka, że jeśli pracownicy nie będą tych nawet najlepiej wymyślonych i napisanych procedur przestrzegać, to nic z tego nie będzie. I sztuką jest przekonać każdego, że procedury dają nam realne bezpieczeństwo. Sama mam wrażenie, że stałam się dla moich pracowników straszną „ględą”, bo im nie daję spokoju z tym reżimem i odpowiedzialnością za siebie i za innych. Czasem też okropnie się wściekam, ale chyba widzą, że mi na nich naprawdę zależy. A prawda jest taka, że jeśli tych pracowników jest 105, to nie ma szansy, żeby każdego skontrolować, upilnować. Muszą pilnować siebie sami. Myślę jednak, że poza tym wszystkim trzeba mieć też trochę szczęścia, bo ta choroba jest bardzo nieprzewidywalna. Wystarczy, że mieszkaniowiec podczas wyjścia na wizytę lekarską zarazi się i jeśli nie będzie miał objawów, to jest pewne, że inni mieszkańcy też się zarażą. Oby się to nie zdarzyło...

Jak Miasto wspomaga takie placówki?

MCh: W Krakowie domy pomocy społecznej od samego początku pandemii otrzymują wsparcie finansowe od Miasta, dzięki czemu mogliśmy szybko zabezpieczyć pracowników i kupić środki ochrony indywidualnej, robić w razie potrzeby badania mieszkańcom. Otrzymujemy pieniądze na niezbędne zakupy – płyny odkażające, dodatkowe wyposażenie do dezynfekcji itp. MOPS wspiera nas podczas każdej trudnej sytuacji – i merytorycznie, i organizacyjnie. Wszystkie DPS-y otrzymały też pomoc ze środków unijnych w ramach grantów prowadzonych przez Urząd Marszałkowski – mogliśmy przeznaczyć te pieniądze na zakup sprzętu i środków ochrony, utworzenie miejsc izolacji, badania oraz nagrody dla pracowników. Jak dotąd więc dajemy sobie radę i niech tak będzie do końca.





Ekospalarnia stawia na fotowoltaikę / Fot. Jan Graczyński

Nie ustajemy w staraniach o lepsze powietrze

14 listopada obchodziliśmy Dzień Czystego Powietrza. To doskonała okazja, by przypomnieć, dlaczego ochrona jakości powietrza jest wspólną troską wszystkich krakowian. Pamiętajmy, że wprowadzenie w Krakowie zakazu stosowania węgla i drewna jako opatu nie zakończyło działań Gminy na rzecz czystego powietrza.

Marta Kawecka

W 2020 r., pomimo pandemii i trudnej sytuacji gospodarczej, Gmina uruchomiła trzy nowe programy dotacyjne umożliwiające przeprowadzenie termomodernizacji budynku jednorodzinnej oraz montaż systemów i urządzeń pozwalających na pozyskiwanie energii ze źródeł odnawialnych: pomp ciepła, kolektorów słonecznych, a także – po raz pierwszy – instalacji fotowoltaicznych.

Zainteresowanie mieszkańców poprawą efektywności energetycznej oraz montażem wymienionych systemów i urządzeń jest ogromne. Nowe programy dotacyjne przyniosły rekordową liczbę złożonych wniosków. – Tylko pierwszego dnia naboru do Wydziału ds. Jakości Powietrza wpłynęły 493 wnioski o dofinansowanie w ramach Programu Rozwoju Odnawialnych Źródeł Energii, a ich wartość to aż 10 mln zł. Do końca października Gmina Miejska Kraków udzieliła 890 dotacji na kwotę ponad 16 mln zł – zaznacza Jan Urbańczyk, dyrektor tego wydziału. Dzięki dotacjom udzielanym przez Gminę rośnie liczba gospodarstw domowych wyposażonych w mikroinstalacje fotowoltaiczne, a dzięki termomodernizacji poprawia się efektywność energetyczna budynków jednorodzinnych w Krakowie. Pozytywne skutki tych inwestycji odczują wszyscy krakowianie, ciesząc się czystszy powietrzem w mieście.

Ocena jakości powietrza za rok 2019 pokazała, że w przypadku stężenia średniorocznego pyłu zawieszonego PM10 siedem spośród ośmiu stacji monitoringowych znajdujących się na terenie Krakowa wskazywało wartości zgodne z normą. Również stężenia

średnioroczne pyłu PM2,5 zachowują tendencję spadkową, osiągając w 2019 r. (z wyjątkiem stacji komunikacyjnej) poziom dopuszczalny. To dowód na to, że z roku na rok powietrze w Krakowie jest coraz lepsze.

W ramach systemu kontroli przestrzegania zakazu stosowania paliw stałych w sezonie grzewczym 2019/2020 strażnicy miejscy oraz pracownicy Wydziału ds. Jakości Powietrza przeprowadzili ponad 7 tys. kontroli. Aż 42 proc. z nich stanowiły kontrole interwencyjne, tzn. w wyniku zgłoszeń, np. za pośrednictwem telefonu interwencyjnego straży miejskiej i aplikacji Powietrze Kraków. Podczas weryfikacji łamania zakazu spalania paliw stałych stwierdzono w przypadku 368 adresów, a 92 osoby zostały ukarane mandatami na łączną kwotę 23,5 tys. zł.

Trzeci miejski program – osłonowy – wspiera najmniej zamożnych krakowian w pokryciu zwiększonych kosztów grzewczych, wynikających ze zmiany systemu ogrzewania. Mieszkańcy mogą także liczyć na pomoc doradców energetycznych, którzy nie tylko informują o zasadach prowadzonych przez Miasto programów dotacyjnych, ale także pomagają w wyborze optymalnych rozwiązań grzewczych, popularyzują zagadnienia związane z ekologią oraz efektywnością energetyczną budynków w Krakowie i prowadzą badania kamerą termowizyjną na terenie miasta.

Kraków nie ustaje w walce o czyste powietrze. – Mamy świadomość, że przed nami jeszcze długa droga, jednak dziś wiemy, że odpowiedzialne zarządzanie prowadzone przy wsparciu mieszkańców przekłada się na sukces – podkreśla dyrektor Jan Urbańczyk.

Zainteresowanie mieszkańców poprawą efektywności energetycznej oraz montażem wymienionych systemów i urządzeń jest ogromne.



Krakowianie wybrali najlepsze projekty BO

195 projektów trafi do realizacji w ramach tegorocznej edycji budżetu obywatelskiego. O tym, na co zostaną wydane 32 mln zł, zdecydowało 42 281 osób, które oddały ważne głosy.

Joanna Korta

Głosowanie mieszkańców trwało od 26 września do 5 października. Krakowianie wybierali najlepsze spośród łącznie 574 zadań – 97 ogólnomiejskich i 477 dzielnicowych.

And the winner is...

Jeśli chodzi o propozycje ogólnomiejskie najwięcej głosów zebrał projekt „Kocham Staw Płaszowski”. Na tę propozycję, wycenioną na 1,28 mln zł, zagłosowało 10 758 osób. W zwycięskiej dziesiątce, która wyczerpała tegoroczną pulę środków na projekty ogólnomiejskie, znalazły się także: „Młynówka Królewska – najdłuższy park w Polsce”, „Strażacka – mobilna izba przyjęć”, „Respiratory dla krakowskiego szpitala miejskiego”, „Park Grzegorzeczki – zielone Grzegórzki”, „Zadbajmy o bezdomne koty”, „Zrzutka na Zalew Nowohucki – koronawirus oddaj pieniądze”, „Jeż na swoim – stwarzamy dobre warunki dla jeży”, „Szycie łączy pokolenia” oraz „Zielone dachy na budynkach publicznych”.

Do realizacji trafi też łącznie 185 projektów dzielnicowych. Największą aktywnością wykazali się mieszkańcy Podgórza – oddali 5248 głosów. Na drugim miejscu znaleźli się nowohucianie i ich 4133 głosy w BO. W pierwszej trójce uplasowali się także głosujący z Dębnik. Pełne wyniki głosowania w VII edycji BO można znaleźć na stronie budzet.krakow.pl.

Kto i w jaki sposób głosował?

W głosowaniu wzięło udział 44 800 osób, w tym 30 351 elektronicznie (9665 osób ostatniego dnia głosowania!), a 14 449 wybrało głosowanie tradycyjne w którymś z 85 punktów stacjonarnych. 6 proc. głosów okazało się nieważnych. Frekwencja w tegorocznym BO wyniosła 5,96 proc. i była niższa niż przed rokiem, ale o ponad 9 tys. głosujących wyższa niż dwa lata temu.

Wśród głosujących przeważały kobiety (55 proc.), a najaktywniejsi okazali się krakowianie z grupy wiekowej 26–35 lat (stanowili 31 proc. głosujących). Dalej uplasowali się głosujący w wieku 36–45 lat (26 proc.) i 16–25 (11 proc.). Tradycyjną formę głosowania wybierali chętniej najmłodsi krakowianie, w wieku do 15 lat, oraz ci powyżej 66. roku życia.

Najwięcej zwycięskich projektów dotyczy zieleni i ochrony środowiska – 34 proc., kultury – 18 proc., oraz infrastruktury i sportu – po 14 proc.

Czas na konsultacje

Tymczasem do 20 listopada mieszkańcy mogą zabrać głos odnośnie do proponowanych zmian w regulaminie budżetu obywatelskiego. Najważniejsza dotyczy sposobu wypracowywania projektów ogólnomiejskich – tryb indywidualny miałby zostać zastąpiony przez grupowy, z cyklem warsztatów. Urzędnicy, Rada Budżetu Obywatelskiego oraz eksperci od partycypacji proponują organizację trzech spotkań warsztatowych, podczas których mieszkańcy pracowaliby nad pomysłami i ich ostatecznym kształtem, mogąc liczyć na wsparcie i doradztwo przedstawicieli jednostek odpowiedzialnych za realizację BO. Chodzi o to, by lepiej przygotowywać propozycje i uniknąć dużego odsetka odrzuconych pomysłów na etapie oceny formalno-prawnej. Każdy z nas mógłby z kolei zgłaszać swoje inicjatywy podczas „burzy mózgów” – w ramach spotkań otwartych, ankiet internetowych i pisemnych wniosków.

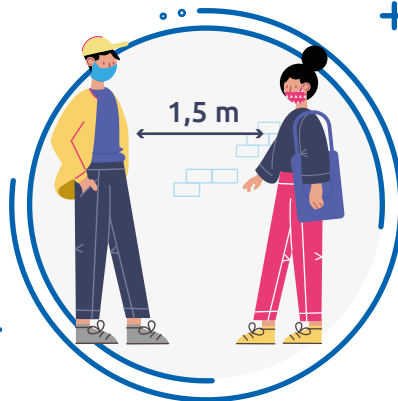
Konsultacje mają m.in. dać odpowiedź na pytanie, czy wypracowywanie projektów ogólnomiejskich tylko na warsztatach ma być jedyną drogą ich zgłaszania do BO, co proponują twórcy nowej koncepcji. Więcej o konsultacjach na stronie dialogspoeczny.krakow.pl.



 Kraków



Zakryj
usta i nos



Zachowaj bezpieczny
dystans społeczny



Dezynfekuj
ręce

Spotkajmy się na podwórku

Nowohuckie podwórka to wręcz wzorowe odzwierciedlenie idei Ebenezera Howarda o miastach-ogrodach, w których mieszkańcy mieliby do dyspozycji otwarte i zielone przestrzenie, służące sąsiedzkiej integracji.

Angelika Merchut

Wnętrza nowohuckich osiedli przez dziesięciolecia były w Krakowie swoistym fenomenem – tętniły życiem, a dobrosąsiedzka atmosfera czuła się w powietrzu. Niestety, z upływem czasu podwórka zaczęły tracić blask. Próba przywrócenia im niepowtarzalnego uroku było rozpoczęcie przez Zarząd Zieleni Miejskiej zadania „Spotkajmy się na podwórku”. Intencją projektu jest odnowienie wewnętrznych kwartałów osiedlowych na terenie Nowej Huty, tak aby wspólnie z mieszkańcami – znanymi z silnego poczucia tożsamości i przywiązania do swojej dzielnicy – stworzyć przestrzenie integrujące lokalną społeczność.

Istotnym elementem projektu stało się więc zaangażowanie mieszkańców na każdym etapie jego realizacji – od konsultacji

społecznych i warsztatów po wspólne stworzenie katalogu małej architektury. Na podwórkach znalazły się zatem specjalnie zaprojektowane ławki, wzorowane na tych znanych nam z przeszłości, i tak charakterystyczne odnowione trzepaki. Kompleksowe zmiany obejmują również remont i modernizację infrastruktury oraz tak ważne dla przestrzeni najbliższej mieszkańcom odnowienie zieleni.

Rewitalizacji poddanych zostało osiem nowohuckich podwórek – po jednym podwórku z osiedli: Centrum A, Centrum B, Centrum D, Zgody, Górali, Zielonego, Ogrodowego oraz Na Skarpie. Mimo trudności związanych z pandemią COVID-19 powoli otwierają się pierwsze z nich. Wyremontowane ciągi piesze i alejki, odnowione place zabaw, uporządkowana i nowo powstała zieleń odmieniły przestrzeń, która – zachowując swój niepowtarzalny

klimat – stała się miejscem wyjątkowo przyjaznym, sprzyjającym relaksowi i sąsiedzkiej integracji. Niektóre z podwórek wzbogaciły się o urządzenia siłowe czy dodatkowe elementy zabawowe. Wszystkie zmiany wprowadzono zgodnie z oczekiwaniami mieszkańców. Na kilku podwórkach zagościły z powrotem historyczne trzepaki czy charakterystyczne dla Nowej Huty sznurki na pranie.

Bez hucznego pikniku, ale w serdecznej, sąsiedzkiej atmosferze 17 września 2020 r. otwarte zostało pierwsze podwórko, znajdujące się na os. Na Skarpie. Razem z mieszkańcami posadziliśmy tam 38 róż, 24 liliowce i 350 sztuk cebulek kwiatowych. Wkrótce do użytku oddane zostaną kolejne podwórka. Przepiękne, zrewitalizowane przestrzenie z pewnością będą integrować i zachęcać do tego, aby wspólnie z rodziną i z sąsiadami spędzać czas w otoczeniu zieleni.

Zadanie współfinansowane jest z Funduszy Europejskich w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego na lata 2014–2020.



Istotnym elementem projektu jest zaangażowanie mieszkańców na każdym z jego etapów / Fot. archiwum ZZM

**Maria Madej,
Grzegorz Nowakowski**

XIII LO im. Bohaterów Westerplatte w Krakowie od września 2019 r. realizuje projekt „Podróż do źródeł motywacji”. Jego celem jest znalezienie przyczyn braku motywacji do nauki – ich rozpoznanie pomoże opracować metody umiejętnego motywowania uczniów.



Nauczyciele z XIII LO uczestniczyli w kursie języka angielskiego na Cyprze

Podróż do źródeł motywacji

Nazwa projektu celowo kieruje uwagę na elementy wskazujące na ruch, doskonalenie, zmierzanie do określonego celu, gdyż obejmuje różnorodne działania, zakłada aktywność, chęć poznawania i nieustanne poszukiwanie bodźców, dzięki którym wpłyniemy na proces uczenia się i nauczania.

W październiku 2019 r. nauczyciele z hiszpańskiej szkoły I.E.S. Giner de los Ríos w miejscowości León wizytowali XIII LO w Krakowie, odbywając szkolenie w ramach stażu towarzyszącego znanego pod nazwą job shadowing. Hiszpańska nauczycielka Ana Ferreras Valladares tak wyjaśniała istotę zjawiska job shadowing: – Staliśmy się cieniami nauczycieli XIII LO w Krakowie; towarzyszyliśmy im, kiedy prowadzili lekcje, uczestniczyliśmy w spotkaniach z dyrektorem, prowadziliśmy wiele nieformalnych rozmów, również z uczniami – obserwacja dobrych praktyk umożliwiła zdobycie nowych kompetencji.

W lutym 2020 r. nauczyciele XIII LO przebywali w Hiszpanii. Zapoznali się tam ze specyfiką hiszpańskiej szkoły I.E.S. Giner de los Ríos w miejscowości León, sposobem jej zarządzania, metodami pracy oraz z wdrażaną tam ideą edukacji włączającej. Cele projektu realizowano przez działania składające się na job shadowing i teaching assignment (prowadzenie zajęć przez polskiego nauczyciela), warsztaty nauczycieli polskich i hiszpańskich oraz obserwacje lekcji.

W ramach projektu grupa 22 nauczycieli XIII LO z Krakowa uczestniczyła też w kursach języka angielskiego na Cyprze zorganizowanych we współpracy ze szkołą językową Glossa, a prowadzonych przez cypryjską szkołę języka angielskiego English in Cyprus. Kursy w formie dwutygodniowych turnusów odbywały się w wakacje. W przyszłym roku odbędą się kolejne kursy, również w czasie wakacji.

Podczas zajęć nauczyciele rozwijali swoje umiejętności językowe oraz szukali inspiracji do doskonalenia własnej metody

uczenia się języków obcych, otrzymali impuls do kontynuowania nauki. Poddawanie swoich umiejętności weryfikacji pozwala na lepsze zrozumienie procesów uczenia się. W przypadku nauczycieli wpływa to istotnie na pracę pedagogiczną: uświadamia trudności, jakie mogą mieć uczniowie, wskazuje mechanizmy motywacji i demotywności. Taką refleksją nauczyciele XIII LO w Krakowie podsumowali też swoje uczestnictwo w kursach języka angielskiego. Wejście w rolę ucznia było bardzo ciekawym i ważnym doświadczeniem. Warto podkreślić, że cennymi efektami uczestnictwa w projekcie są inspiracja i idąca z nią w parze motywacja nauczycieli do dalszego rozwoju oraz przekazywanie tego doświadczenia uczniom.

W ramach projektu planowane są również wizyty w szkołach w Finlandii, Turcji oraz we Włoszech. Więcej informacji o projekcie można znaleźć na stronie: kierunek-motywacja.weebly.com.



Wymiana doświadczeń z hiszpańskimi nauczycielami / zdjęcia: archiwum LO nr XIII w Krakowie

Projekt „Podróż do źródeł motywacji” został zatwierdzony do realizacji w XIII Liceum Ogólnokształcącym w Krakowie w latach 2019–2022 ze środków Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój (PO WER) w ramach projektu „Międzynarodowa mobilność kadry edukacji szkolnej”.

Projekt „Międzynarodowa mobilność kadry edukacji szkolnej” stanowi dodatkowe źródło dofinansowania projektów dla akcji 1. „Mobilność kadry edukacji szkolnej” programu Erasmus+ Edukacja Szkolna w ramach konkursu wniosków z 2019 i 2020 r.

Jak pomóc dziecku w czasach pandemii?

Dorośli, nastolatki, a nawet najmłodszy – wszyscy boimy się o naszą najbliższą przyszłość. COVID-19 to nazwa, którą doskonale znają nawet przedszkolaki. – To normalne, warto sobie uświadomić, że wszyscy odczuwamy lęk. Jeżeli chodzi o dzieci i młodzież, to od rodziców w dużej mierze zależy, jak przejdą przez ten trudny okres – mówi Justyna Kuś, psycholog i psychoterapeuta z Krakowskiego Instytutu Psychoterapii. Z naszym ekspertem poszukamy odpowiedzi na pytania, jak rozmawiać z najmłodszymi i jak pomóc im w nauce online.



– Dziecko się boi, bo nie wie, co się dzieje. Doświadcza silnego lęku związanego z rzeczywistością, która jest dla niego nowa, a której nie rozumie. Słyszy, że dzieci przenoszą koronawirusa, że po kontakcie z nimi zachorować mogą rodzice, dziadkowie, nauczyciele, że to dlatego zamykane są szkoły. Myśli, że jest zagrożeniem dla swoich bliskich, dla ludzi, których kocha. Należy z dzieckiem o tym rozmawiać, aby nie czuło się obciążone. Jeśli dziecko nagle zaczyna być płaczące, rozrabia, warto zastanowić się, co jest „pod spodem” tych emocji, i zaopiekować się nim – uważa Justyna Kuś.

Jak rozmawiać?

Przede wszystkim szczerze! – Nie należy bać się pytań, które zadają dzieci. Warto pytać, rozmawiać i dać sobie prawo do tego, że nie na każde pytanie będziemy znać odpowiedź. Zapytajmy dziecko, czy płacze, bo tęskni za koleżanką, czy się czegoś boi, co sprawia, że jest mu trudno? Możemy powiedzieć: „Widzę, że jesteś smutny, chciałbyś, abyśmy coś wspólnie zrobili?”. Są oczywiście pytania, które dla nas, dorosłych są trudne. Co powiedzieć, jeśli dziecko zapyta: „Mamo, tato, czy babcia umrze przeze mnie?”. To niezwykle delikatna sytuacja, pytanie, na które trzeba odpowiadać szczerze i z wyczuciem. Można powiedzieć, że my też się obawiamy o zdrowie babci i staramy się robić to, co możemy, by nie zachorowała. Mówmy prawdę. Nie możemy przecież zapewnić, że nikt w rodzinie nie zachoruje na COVID-19, bo tego nie wiemy – tłumaczy psycholog.

Dodaje, że lepiej nie oszukiwać, nie przekonywać, że nasza rodzina jest odporna na zachorowanie. – Jeśli pełen emocji opiekun podniesionym głosem zapewnia, że nic się nie dzieje, a dziecko widzi mamę robiącą zakupy na miesiąc, nie brzmi to wiarygodnie. Dzieci słyszą nasze rozmowy, widzą, że robimy zapasy, oglądają „puszczone” w tle programy informacyjne w telewizji. Lepiej przyznać, że wszyscy mamy obawy o zdrowie swoje i najbliższych, że to wyjątkowy okres, w którym trzeba zachować ostrożność. Przypomnijmy dziecku, że musimy dbać o higienę. Myć ręce, nie wkładać ich do buzi, unikać tych kontaktów z ludźmi, które możemy ograniczyć na jakiś czas. Bądźmy wyrozumiali dla samych siebie i dla najmłodszych. Dla dzieci ta sytuacja jest równie stresująca jak dla dorosłych. Choćby z powodu tego, że zamiast wyjść do szkoły, zostają w domu, uczą się przez internet, bez dobrze znanej im szkolnej rutyny.

Jak oswoić naukę online?

Tutaj niezwykle ważna jest rola rodziców. Justyna Kuś podkreśla, że dzieci uczą się przez obserwację. Zaleca więc, aby wypracować sobie pewne zwyczaje, jak wstawanie o tej samej godzinie, jedzenie śniadania czy włożenie odpowiedniego ubrania.

– Tak naprawdę jedyną różnicą niech będzie to, że nie wychodzimy z domu, ale do pracy czy lekcji siadamy przy własnym biurku. Idealnie byłoby wydzielić „stanowisko szkolne” w naszym mieszkaniu. Jeśli nie może to być osobny pokój, to niech to będzie kącik przeznaczony

wyłącznie do nauki online. Można tam umieścić zdjęcia, przedmioty, które kojarzą się dziecku z klasą. Wierzę w kreatywność dzieci, które wspomagane podpowiedziami rodziców wymyślą, co mogłoby się tam znaleźć. My, dorośli, też dbajmy o oddzielenie pracy i czasu wolnego. Jeśli np. pracując, pijemy kawę z niebieskiego kubka, nie korzystajmy z niego, czytając książkę. Dla naszego mózgu i obserwującego nas dziecka komunikat jest jasny: niebieski kubek = czas na pracę. A jak walczyć z monotonią? W internecie jest wiele filmów pokazujących doświadczenia przyrodnicze czy fizyczne, które bezpiecznie można przeprowadzić w domu. Wykorzystajmy ten czas na towarzyszenie dziecku w eksperymentach, które sami pamiętamy ze szkoły.

Jak nie zwariować?

Pomóżmy naszym dzieciom nazwać ich uczucia, zwróćmy uwagę na ich nietypowe zachowanie. – Jeśli nagle dziecko zaczyna krzyczeć, biegać po domu, niszczyć rzeczy, to może kryje się za tym tęsknota za zabawami z rówieśnikami. Zamiast zwracać uwagę poprzez krzyk, porozmawiajmy z dzieckiem o tym, czy brakuje mu „szaleństwa” na przerwach szkolnych, na boisku. Spróbujmy poszukać wspólnej rozrywki, może pomocne będzie wtedy połączenie się przez komunikatory wideo z kolegami malucha, by dzieci mogły zrobić coś „razem”, np. kolorować albo budować zamek z koca i kilku krzesel. Warto też pamiętać i mówić dzieciom, że obecna sytuacja jest bardzo zmienna, część nowych nawyków może z nami zostanie, a część jest tylko „na chwilę” – podkreśla Justyna Kuś.

Wpływ pandemii na przemoc w rodzinie



Agresja w czasie izolacji nie dotyczy jedynie domów, w których nadużywa się alkoholu i które są znane jako „przemocowe”. W ciągu ostatnich miesięcy dochodziło do niej w wielu rodzinach. Czy osoby dotąd spokojne mogą zmieniać się w furiatów i fundować piekło domownikom? Skąd to się bierze i jak sobie z tym poradzić? O to pytaliśmy Iwonę Wiśniewską, dyrektor Specjalistycznego Ośrodka Wsparcia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie w Krakowie.

Dlaczego pandemia w wielu z nas obudziła agresję?

Iwona Wiśniewska: Eskalacja konfliktów i agresji w czasie izolacji wywołanej pandemią COVID-19 dotyczyła obywateli całego świata. Polskie i zagraniczne media informowały o dramatach, które rozgrywały się w wielu domach. Do naszego Ośrodka dzwoniło dużo osób i były to zwykle krótkie rozmowy. Krótkie, ponieważ najczęściej kobieta wykorzystywała to, że mąż wychodził na balkon na papierosa. Pytała zaniepokojona, czy to, co dzieje się w ich domu, to już coś nietypowego, czy w innych domach mężczyźni też reagują taką złością i co z tym robić? Zamknięcie w czterech ścianach powodowało, że małżeństwa z kilkunastoletnim stażem dopiero teraz zaczęły się poznawać. Dotąd ci ludzie spotykali się tylko na chwilę, wieczorem po pracy, mijali się. Podczas kwarantanny nie było gdzie wyjść, jak odreagować. Ludzie byli zdener-

wowani sytuacją zagrożenia, w której się znaleźli. Wszystko zaczęło ich wyprowadzać z równowagi, choćby to, gdzie druga osoba odłożyła szklankę. Specjalistyczny Ośrodek Wsparcia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie od samego początku działał 24 godziny na dobę. Nasi specjaliści odebrali wiele telefonów. Zauważyliśmy, że przemoc rosta nie tylko w rodzinach, które miały założone „niebieskie karty”. Agresja pojawiła się niespodzianie w wielu domach, w których – jak się wydawało – wszystko dobrze się układało. Nagle żona zaczęła denerwować męża, dzieci doprowadzały wszystkich do szału.

Ludzie w zamknięciu chętniej sięgają po alkohol?

IW: Tak, i co ciekawe, robią to osoby, które wcześniej nie piły. Alkohol jest dla nich sposobem na regulowanie poziomu stresu, emocji. Stres w połączeniu z alkoholem, niepewnością i lękami powoduje działania agresywne. Taka osoba wpada w szał zirytowana zachowaniem małżonka, dzieci lub starszych rodziców. Z wieloma osobami, które nagle stawały się ofiarami takiej przemocy, przygotowaliśmy w naszym Ośrodku „plan bezpieczeństwa”.

Co to jest?

IW: To plan zachowań na wypadek pojawienia się sytuacji zagrożenia. Wspólnie z psychologiem dana osoba opracowuje listę miejsc w domu, których powinna unikać, gdy inny domownik wpada w złość. Lepiej nie stać przy kaloryferze lub stole, niebezpiecznych przedmiotach, na które można zostać popchniętym. Lepiej stanąć przy kanapie, przy łóżku. Warto unikać pomieszczeń, w których możemy zostać zamknięci. Jedna z par, która korzysta z naszej pomocy, została uwięziona przez męża

w pokoju na 12 godzin. Załatwiła potrzeby fizjologiczne do wazonu, by przetrwać. Plan bezpieczeństwa to także stworzenie na kartce listy numerów telefonicznych, które będą nam potrzebne, jeśli podczas nagłej ucieczki nie zabierzemy ze sobą telefonu. To również lista rzeczy, które zawsze warto mieć spakowane. Są to np. ładowarka, książeczka zdrowia, bielizna na zmianę, a dla dziecka maskotka, by czuło się dobrze.

A można coś zrobić, by zahamować wymierzoną w nas agresję?

IW: Oskarżanie drugiej strony, wyrzucanie, że „on zawsze...” albo „on nigdy...”, nie przyniesie nic dobrego. Staramy się pokazać kontaktującym się z nami osobom, na czym polega komunikacja bez przemocy. Dlatego warto wypowiedzi zaczynać od słowa „ja”. Ja czuję się źle, te słowa mnie ranią. (Ja) mam wrażenie, że jesteś zdenerwowany. Za przemoc zawsze odpowiedzialny jest wyłącznie jej sprawca, o tym trzeba pamiętać, i nie można się na nią zgadzać.

Najwyższy poziom stresu odnotowano na początku pandemii, na przełomie marca i kwietnia. Później zaczął się on zmniejszać, ale ostatnio znowu stresujemy się mocniej. U osób powyżej 55. roku życia stres znów się nasilił, wracając do poziomu z początku pandemii. Największy wzrost notowany jest u mieszkańców małych (do 20 tys. mieszkańców) i wielkich (powyżej 500 tys. mieszkańców) miast.

Źródło: Onet. Badanie CAWI na panelu Ariadna. Termin badania: 20.03–6.10.2020

Przykładowy plan bezpieczeństwa

Plan bezpieczeństwa zawsze przygotowujemy indywidualnie. Ma pomóc w działaniu, kiedy sytuacja zrobi się niebezpieczna. Określa możliwość ucieczki przed agresorem, krok po kroku, szczegółowo. Poniżej prezentujemy przykładowy plan dla matki z dzieckiem, mieszkającymi z mężem, który jest sprawcą przemocy.

1. Zawsze miej pod ręką naładowany (!) telefon, żeby móc zadzwonić pod numer 112 lub 997. Inne numery, np. do Ośrodka Interwencji Kryzysowej lub Specjalistycznego Ośrodka Wsparcia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie, możesz ustawić jako opcje „szybkiego wybierania”.
2. Stwórz listę zaprzyjaźnionych osób, do których możesz zadzwonić w razie niebezpieczeństwa. Ustal z nimi hasło lub znak rozpoznawczy na wypadek, gdybyś nie mogła swobodnie rozmawiać. Na przykład umów się z przyjaciółką, że jeśli do niej zadzwonisz i będziesz wyłącznie potakiwać, mówić „aha, aha”, to znaczy, że jesteś w stanie zagrożenia, a ona powinna zaalarmować policję.
3. W czasie pandemii czasem trudno zatelefonować, gdy sprawca jest w domu, więc ustal z sąsiadem / listonoszem / panią z kiosku / dzielnicowym, że jeśli np. kwiatek w oknie stoi po lewej stronie lub przeniostaś go z pokoju do kuchni, znaczy to, że jesteś w niebezpieczeństwie.
4. Omów plan z dzieckiem i naucz je, że jeśli powiesz np. „kwiatek”, to ono będzie wiedzieć, że trzeba przestawić doniczkę w odpowiednie miejsce na parapecie. Jednocześnie naucz dziecko, jak wzywać pomocy, ale zaznacz, aby nie dzwoniło po pomoc, gdy sprawca jest w domu, bo to może zaostrzyć ataki.
5. Zaplanuj drogi ewakuacji z domu – przygotuj klucze, sprawdź możliwości ucieczki z pokoju / kuchni. Możesz przećwiczyć ucieczkę i wypróbować drogi dojścia do drzwi razem z dzieckiem.
6. Odpowiednio się ubieraj. Jeżeli sprawca używa np. biżuterii do podduszania, unikaj łańcuszków, apaszek, golfów.
7. Odkładaj małe sumy pieniędzy. Jeżeli masz wspólne konto z agresorem, znajdź taki sposób na odkładanie środków, aby nie wzbudzić jego podejrzeń.
8. Przygotuj najpotrzebniejsze rzeczy (ładowarkę, klucze, karty płatnicze) i miej je pod ręką.
9. Przygotuj dokumenty (dowód osobisty, prawo jazdy, paszport dziecka, akt urodzenia, akt zawarcia małżeństwa) lub je zeskanuj i wyślij mailem do przyjaciółki.
10. Znajdź miejsce, w którym będziesz mogła bezpiecznie się schronić przez kilka dni. Zwróć uwagę na to, aby osoba, u której będziesz nocować, nie bała się agresora.

Pamiętaj, że plan cały czas powinien podlegać weryfikacji. Należy go wielokrotnie analizować i sprawdzać, czy drogi ucieczki są aktualne. W razie potrzeby modyfikuj plan.

Pandemia lęku

Samotność zmniejsza odporność – już dekadę temu alarmowali naukowcy z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Los Angeles. Jak dbać o zdrowie w sytuacji, gdy izolacja jest z góry narzucona, spotkania grożą zarażeniem najstydniejszym koronawirusem ostatnich lat, a lekcje, konferencje firmowe i rozmowy przyjaciół przeniosły się do internetu? Z drugiej strony, jak rozładować złość na domowników, z którymi podczas kwarantanny spędza się w zamknięciu całe dni i noce? Jak nie wyjść z siebie, gdy nie można wyjść z domu? Nad tym zastanawiamy się już od marca. To ponad osiem miesięcy niepewności i strachu.

Nakazy i zakazy, reżimy i obostrzenia wprowadzane na całym świecie, by ograniczyć rozprzestrzenianie się SARS-CoV-2, pozbawiły nas rytuałów, sposobów spędzania czasu, które zapewniały poczucie bezpieczeństwa, dawały wrażenie, że mamy kontrolę nad swoim życiem.

– Jesteśmy sfrustrowani, czujemy, że ktoś odebrał nam naszą codzienność. Rano szliśmy do ulubionej piekarni, gawędziliśmy z sąsiadami, siadaliśmy w ulubionej kawiarni, graliśmy w piłkę nożną z kolegami. Konieczność izolowania się, kwarantanny i obostrzenia zaburzyły nam tę normalność. Powstała ogromna pustka, którą dobrze byłoby zapełnić innymi aktywnościami. To może być trening online, nauka języka obcego lub cokolwiek innego. Warto odbudować potrzebne nam ramy, stworzyć rytuał, plan dnia, który choć w części zapewni nam poczucie odzyskania kontroli nad swoim życiem. Warto też powiedzieć sobie szczerze, że jesteśmy w stanie kryzysu, niezależnie od tego, co konkretnie oznacza on dla każdego z nas. Akceptacja tego etapu i decyzja o tym, że chcemy zmienić swoje życie na lepsze i odbudować „normalność”, oswaja tę trudną dla większości z nas sytuację, jaką jest pandemia CO-VID-19 – mówi Stanisław Szwed, psycholog i psychoterapeuta z Krakowskiego Instytutu Psychoterapii.

Trudy izolacji

Każdy czasem potrzebuje побыć sam, zebrać myśli, przemyśleć ważne decyzje. Jednak wymuszona samotność, izolacja z konieczności to coś zupełnie innego. Potrafi popsuć nastrój i szalonym ekstrawertykom, i spokojnym introwertykom. Źle sobie z nią radzą nawet ci, o których można by sądzić, że przymusową pandemiczną izolację potraktują jak błogosławieństwo.

– Nigdy nie byłem duszą towarzystwa. Sama moja praca też ma w sobie coś samotniczego: redagowanie i pisanie tekstów, wymyślanie haseł reklamowych. Czy w takim razie to, co nas wszystkich dotknęło, ➔

➔ sprawiło, że skakałem z radości? Nic bardziej mylnego. Oczywiście, home office ma swoje plusy: oszczędza się na dojazdach, można pisać na własnej kanapie, głaszcząc kota. I wszystko wydawałoby się może znośne, gdyby nie było po prostu smutno... Z tygodnia na tydzień coraz bardziej – mówi Maciej, pracownik krakowskiej agencji marketingowej.

Wiadomo, że rozmowa przez telefon to nie to samo co zjedzenie ciastka razem z przyjaciółmi. Nie da się też porównać wspólnego spaceru w parku do wideorozmowy prowadzonej za pośrednictwem internetu. Warto jednak z tej możliwości nie rezygnować. Dbać o wirtualne spotkania, nauczyć się nowej formy komunikowania, która, jak wiele wskazuje, będzie nam towarzyszyć jeszcze przez jakiś czas, bo wirus nie odpuszcza. Warto też nazwać rzeczy po imieniu, przyznać przed samym sobą, że jest nam w tej sytuacji ciężko. Buntowanie się niewiele tu zmieni. Naukowcy z wielu krajów są zgodni co do tego, że ten kryzys minie, pandemia się skończy, teraz jednak trzeba zadbać o zdrowie swoje i innych.

Samotność w tłumie

Kwarantanna zatrzymała w domach całe rodziny. Często na małej powierzchni dzień i noc przebywają ze sobą rodzice, dzieci i dziadkowie, nierzadko zdenerwowani nową, trudną sytuacją, pełni obaw o jutro, zmęczeni zdalną pracą i lekcjami przez internet. Jak wytrzymać w tych warunkach kilkanaście dni, kiedy złość i frustracja prawie wylewają się przez okna?

– Bardzo ważne jest, by wspólnie usiąść i porozmawiać. Przyznać, że jest nam trudno. Spróbować przeorganizować tę rzeczywistość. Ułożyć harmonogram domowych działań, stworzyć nowe zasady funkcjonowania przez określony czas. Każda osoba powinna zostać wysłuchana, a jej potrzeby w miarę możliwości uwzględnione. Każdy z domowników powinien mieć poczucie,

że ma wpływ na sytuację, w której wszyscy się znaleźli. Bez tej szczerości i otwartości będzie się tworzył jeszcze większy chaos – mówi psycholog Sylwia Burak.

– Autorefleksja i zadbanie o dobrą komunikację – wspólna rozmowa, próba odpowiedzenia sobie na pytania: co czuję?, z czym to się łączy?, co się zmieniło?, co oznacza dla mnie ta nowa sytuacja?, jakie są moje potrzeby i ograniczenia?, a także wysłuchanie, co czują i myślą pozostali domownicy – bywają pomocne w budowaniu wzajemnego zrozumienia, w kształtowaniu współpracy, troski o siebie. Sytuacja kryzysowa, w jakiej znalazło się obecnie wiele rodzin, może wymagać ustalenia innych niż dotychczas granic, intymnej przestrzeni, zasad współdziałania, rodzinnych rytuałów, harmonogramu. Pomocne może być także organizowanie nowych ram życia rodziny, by wszyscy domownicy, adekwatnie do możliwości i wieku, mogli mieć na nie wpływ – odpowiada psycholog, psychoterapeuta Stanisław Szwed.

Pandemia COVID-19 jest czymś, z czym nie mieliśmy wcześniej do czynienia. Niewidoczny wróg wywołuje strach, lęk i niepewność. Dzieli ludzi na tych, którzy obawiają się o swoje zdrowie, i tych, których obawy dotyczą spisku i zamachu na naszą wolność. Warto zdać sobie sprawę, że większości osób towarzyszą teraz lęk i niepokój.

Samotność seniora

Seniorzy są grupą, która powinna na siebie najbardziej uważać. Izolować się, by nie narażać się na zachorowanie. Słyszą, że są „z grupy ryzyka”, mają wyznaczone godziny na robienie zakupów i prosi się ich, by dla swojego bezpieczeństwa zostali w domach.

– Mam już 71 lat, jestem wdowcem, a moje dzieci mieszkają poza Krakowem. Jeszcze niedawno mogłem sobie z kimś porozmawiać na spacerze, robiąc zakupy czy pożyczając nowe książki z biblioteki. Ja wszystko rozumiem i nie lekceważę zagrożenia, skoro trzeba siedzieć – mogę sie-

dzieć. To jednak strasznie smutne – przyznaje pan Edward.

Nasz ekspert Stanisław Szwed zwraca tu jednak uwagę na to, że z obecną sytuacją starsi czasem radzą sobie o wiele lepiej niż młodzi. – Dla wielu starszych osób pandemia może być mniej obezwładniająca ze względu na posiadane przez nie doświadczenie w pokonywaniu kryzysów oraz sprawdzone sposoby radzenia sobie z nimi. Paradoksalnie, ponieważ doświadczyli już wcześniej różnego rodzaju napięć społecznych, mają za sobą np. doświadczenie wojny czy życia w opresyjnym systemie, mogą z większym dystansem podchodzić do obecnej sytuacji. Młodzi do tego roku mogli mieć wrażenie, że wszystko zależy od nich, łącznie ze zdrowiem. Starsi wiedzą już od dawna, że tak nie jest – zauważa psycholog.

Jak przetrwać?

Czego w takim razie powinniśmy się uczyć od starszych? Co radzą psychologowie? Sylwia Burak i Stanisław Szwed są tu zgodni: – Po pierwsze, warto w tej sytuacji przyznać samemu przed sobą, że się stresujemy. Że mamy powód i że to jest normalne. Lęk w tej sytuacji jest pomocny – wskazuje na zagrożenie, mobilizuje do działania. Po drugie, warto zadać sobie pytanie, co dotychczas nam pomagało w sytuacjach trudnych, kryzysowych. Może warto z tego skorzystać? Jeśli jest to rozmowa z przyjacielem, dzwońmy do niego. Jeśli sport, ćwiczymy w domu. Po trzecie, warto szukać obszarów, na które mamy wpływ. Po czwarte, warto sięgać do sprawdzonych, wiarygodnych źródeł informacji. Po piąte, można się zastanowić, czy jesteśmy w stanie pomóc innym w tej trudnej sytuacji. Po szóste, lepiej ostrożnie korzystać z używek.

Pamiętajmy bowiem, że pandemia kiedyś minie, a zszargane nerwy i nadwątlone zdrowie pozostaną z nami na zawsze. Warto więc już teraz zadbać o swoją przyszłość i samemu ograniczać negatywny wpływ długotrwałego stresu na organizm.





fot. archiwum prywatne

Justyna Bednarek

dziennikarka i autorka książek dla dzieci i dorosłych. Teatr Grotoska ma w repertuarze sztukę według jej książki „Niesamowite przygody dziesięciu skarpetek”, a kontynuacja przygód skarpetek pt. „Banda Czarnej Frotté” znalazła się wśród finalistów nominowanych do Nagrody im. Ferdynanda Wspaniałego za najlepszą książkę dziecięcą 2019 r. Nagroda jest wręczana podczas Festiwalu Literatury dla Dzieci w Krakowie

Nie mam spójnej recepty na dobrą książkę dla dzieci i młodzieży. Jestem pisarką, artystką o dość dziecięcej duszy, która realizuje się właśnie w tej materii, w literaturze dziecięcej. Pisząc – wyrażam siebie. Opowiadam o tym, co mnie cieszy, smuci, co jest dla mnie ważne i co chciałabym przekazać światu. Na pewno nie uprawiam dydaktyki. Mogę ogólnie poradzić, że jeśli chce się mówić do świata – trzeba go chłonać. Chodzić, gapić się, słuchać ludzi, reagować, otwierać serce. No i dużo samemu czytać i pisać.

Dzięki skarpetkom jestem pisarką

O krakowskiej premierze, sukcesie skarpetek oraz o tym, czy łatwo być klasykiem literatury, Justyna Bednarek – pisarka, która stworzyła słynną serię książek dla najmłodszych – opowiada w rozmowie z Małgorzatą Stuch.

Przyjechałaś do Krakowa na premierę spektaklu „Niesamowite przygody dziesięciu skarpetek” w Teatrze Grotoska. Czy tak sobie wyobrażałaś spektakl na podstawie swojej książki? Kraków Cię nie zawiódł?

Justyna Bednarek: Absolutnie mnie nie zawiódł! To było niesamowicie dynamiczne, świetnie zagrane przedstawienie. Adaptacja tekstu bardzo mi się podobała – niektóre dodane przez autora scenariusza gagi były zabawną niespodzianką. Bawiłam się więc wyśmienicie, tym bardziej że pojechałam na premierę z bandą przyjaciół. Oni też się dobrze bawili, co może być wskazaniem, że przedstawienie skarpetkowe dostarczy rozrywki nie tylko dzieciom, ale i rodzicom.

„Skarpetki” doczekają się kontynuacji. Czy planujesz dalsze części, ekranizację, komiks?

JB: Są już cztery tomy i picture book. Ostatni tom – „Zielone piórko Zbigniewa. Skarpetki kontratakują” ukazał się niecały miesiąc temu. Przedstawienie w Grotosce jest jednym z trzech (prawie równolegle wystawiono „Skarpetki” w Toruniu, w Teatrze Muzycznym, i w Słupsku, w teatrze Tęcza). Trwają prace nad serialem animowanym. W czasie lockdownu byłam wprost zasypywana prośbami o to, by ta czy inna biblioteka mogła czytać „Skarpetki” na stronie FB czy nagrywać filmik na YouTube. Ja sama natomiast założyłam Muzeum Skarpetkowe na FB, gdzie wrzucam zdjęcia wszystkich prac, które dostają od dzieci. Naprawdę czuję się dopieszczona jako autorka, dlatego zapewne – jeśli dalej będzie taka „wola ludu” – za rok ukaże się kolejna część.

Rozmawialiśmy o „Skarpetkach” pięć lat temu. Przeczuciwałaś, że ta właśnie książka zostanie nagrodzonym wielokrotnie bestsellerem, no i ulubioną książką młodych i starszych czytelników?

JB: W życiu by mi to do głowy nie przyszło, serio. Pamiętam nasz wywiad – był jeśli nie pierwszym, to na pewno jednym z pierwszych, których udzieliłam. Wtedy bałam się, czy ktokolwiek kupi, przeczyta moją książkę. Moim marzeniem było, by móc dalej pisać i publikować, a tego nie ma sensu robić bez czytelników, jak wiadomo. To znaczy może jakiś sens jest, ale satysfakcja dużo mniejsza. Tymczasem „Skarpetki” przyniosły mi naprawdę dużo szczęścia. Dzięki nim dziś mogę mówić, że „jestem pisarką”.

Niecodzienny bohater (czyli skarpetki), prosty język, humor, przygodowa akcja... Co Twoim zdaniem zdecydowało, że „Skarpetki” tak znakomicie się przyjęły?

JB: Nie wiem, może korzystny układ planet? (śmiech) Naprawdę nie mam pojęcia, jak to się dzieje, że jedna książka podbija serca czytelników, a inna – zupełnie nie. Jest w tym jakaś zagadka. Myślę, że w „Skarpetkach” podoba się ten swojski bohater – każdy ma jakąś skarpetę, która zgubiła parę. Dlatego książka może pobudzać wyobraźnię: skoro te opisane skarpetki mają tyle przygód, to może i moje, zaginione, ruszyły w świat i znalazły przygodę? Myślę, że to właśnie taki mechanizm – oczywiście humor, akcja i język na pewno nie przeszkadzają.

Sporo książek napisałaś. I zawsze chciałam cię zapytać – czy „Skarpetki” to Twoje ulubione dzieło?

JB: Nie... Moją ulubioną własną książką jest „Babcocha” – opowieść o czarownicy, która przyleciała na chmurze gradowej do Grajdołka – wioski między Dydnią, Końskim i Krzywym (czyli na Podkarpaciu). Tam Babcocha wzięta się za naprawianie świata, żeby pomóc małej dziewczynce, Bernadecie. Uważam, że właśnie ta moja książka jest literacko najdojrzalsza. Ale, jak wiadomo, publika wie lepiej, więc pogodziłam się z tym, że dla większości czytelników będę „panią od skarpetek” na wieki wieków amen.





fot. archiwum prywatne

Widziane z galerii

Pamięć a gloryfikacja

Dlaczego Muzeum Krakowa ogłosiło zbiorke przedmiotów związanych ze Strajkiem Kobiet? Ponieważ uważamy, że to istotne wydarzenie (nawet z perspektywy roku tak skomplikowanego jak 2020), a większość ewentualnych eksponatów ma bardzo ulotny charakter i szybko ulegnie zniszczeniu. Tymczasem mogą być przydatne w budowaniu muzealnych ekspozycji, np. o roku pandemii w Krakowie, której otwarcie planujemy na początek marca 2021 r., albo – w przyszłości – o krakowiankach walczących przez wieki o swoje prawa.

Zaczynam od takiego wyjaśnienia, bo informacja wzbudziła wiele emocji. Większość z nich wynikała z wniosku, że oto Muzeum popiera strajk, a ogłaszając zbiorke, chce go upamiętnić lub nawet gloryfikować. Dla jednych był to powód do radości i pochwał, dla innych do złości i krytyki. Skrajne reakcje wynikają moim zdaniem z niepełnego zrozumienia celów działalności muzeów.

To był zresztą jeden z głównych punktów sporu wokół Muzeum PRL-u (dziś Muzeum Nowej Huty). Wielu nowohucianom nie podobała się już sama nazwa. Bo jak to tak muzeum PRL-owi stawiać? To przecież oddawanie hołdu zbrodniczemu systemowi – słyszeliśmy wielokrotnie. Także śp. Andrzej Wajda, który był pomysłodawcą stworzenia placówki, proponował nazwę „PRL w Muzeum”, która jego zdaniem lepiej oddawała jej idee.

A przecież zachowanie pamięci o jakimś miejscu, wydarzeniu, okresie wcale nie jest równoznaczne z jego gloryfikacją. Pamiętając o momentach chwały, nie powinniśmy też zapominać o trudnym czy budzącym kontrowersje dziedzictwie. I wyciągać z niego wnioski.

Owszem, podstawowym zadaniem części muzeów jest upamiętnianie. Tak będzie w przypadku powstającego Muzeum – Miejsca Pamięci KL Płaszów, które przecież (mimo nazwy, która też mogłaby się komuś nie spodobać) ma oddawać hołd ofiarom nazistowskiego obozu koncentracyjnego, a nie gloryfikować ich oprawców.

Głównymi zadaniami Muzeum Krakowa są: dokumentowanie wydarzeń, zbieranie artefaktów, edukowanie i opowiadanie o historii naszego miasta. Z myślą o tych celach ogłosiliśmy zbiorke obejmującą przedmioty związane nie tylko z protestami, ale też ze wszystkimi towarzyszącymi im wydarzeniami, także tymi pozostającymi w kontrze wobec strajku.

Czy taka zbiorke jest w ogóle potrzebna? Przecież na wystawie można odtworzyć, na podstawie zdjęć i filmów, transparenty czy napisy na tekturach – zapytacie. Oczywiście, można też odlać na nowo miecze (albo wydrukować je w 3D), zamówić repliki zbroi... Ale to niestety nie będzie to samo. Bo kontakt z autentycznym przedmiotem robi o wiele większe wrażenie.

Doświadczyłem tego nieraz, np. wówczas, gdy krakowski artysta Leszek Sobocki przekazał do zbiorów Muzeum PRL-u list, który otrzymał od „życzliwego nieznajomego”. Wiedziałem, że komunistyczne służby wysyłały taką korespondencję do obserwowanych osób, żeby je zastraszyć. Pierwszy raz miałem ją jednak w ręku. Niby zwykły list, a zrobił na mnie wielkie wrażenie. Przede wszystkim dlatego, że był autentyczny. To było jak dotknięcie historii.

No tak, ale czy Strajk Kobiet to już historia, skoro dzieje się tu i teraz? Nie jestem historykiem, nie będę się więc wymądrzał w tej kwestii. Nawet jeśli nie jest, to za „chwilę” (dłuższą lub krótszą) się nią stanie. Na rozgrzewający dziś wszystkich spór polityczny będziemy wtedy mogli spojrzeć z szerszej perspektywy i precyzyjniej ocenić rangę tego wydarzenia. Tyle że związanych z nim przedmiotów już wówczas nie zbierzemy.

Muzeum Krakowa, choć świętowało w ubiegłym roku 120. urodziny, nieustannie się uczy. Na przykład tego, jak dokumentować bieżące życie miasta, nie to sprzed 100 czy 50 lat. To ważne i cenne, choć budzi emocje także wewnątrz instytucji. Od jednej z muzealnych koleżanek usłyszałem, że zbiorke tego typu niepotrzebnie wpisuje Muzeum w bieżący spór polityczny. Druga powiedziała: „Po raz pierwszy poczułam, że pracuję w Muzeum Krakowa, a nie w Muzeum Historycznym”. Obie panie cenię i lubię. Wiem też, że obie utożsamiają się z urodzinowym hasztagiem Muzeum: #JestemKraków, podkreślającym, że wszyscy razem piszemy i opowiadamy historię naszego miasta. Uczestniczki i uczestnicy Strajku Kobiet oraz ci, którzy się z nimi nie zgadzają, również.

Ryszard Kozik, z urodzenia i zamieszkania nowohucianin, były dziennikarz „Gazety Wyborczej”, pracownik Muzeum Krakowa



A przecież zachowanie pamięci o jakimś miejscu, wydarzeniu, okresie wcale nie jest równoznaczne z jego gloryfikacją. Pamiętając o momentach chwały, nie powinniśmy też zapominać o trudnym czy budzącym kontrowersje dziedzictwie. I wyciągać z niego wnioski.

Aukcja Wielkiego Serca

Dzieła wybitnych polskich artystów takich jak Magdalena Abakanowicz, Zdzisław Beksiński, Jan Berdyszak, Stanisław Dróżdż, Edward Dwurnik, Stefan Gierowski, Edward Hartwig, Ryszard Horowitz, Jan Młodożeniec, Jerzy Nowosielski, Stanisław Rodziński, Wilhelm Sasnal, Jacek Sienicki, Franciszek Starowieyski, Marek Sobczyk, Natalia LL, Jan Tarasin i ponad stu innych, będzie można licytować już od kilkuset złotych.



Aukcja Wielkiego Serca to wyjątkowa okazja dla miłośników polskiej sztuki współczesnej / fot. archiwum organizatora aukcji

Marek Podoluk

28 listopada o godz. 16.00 rozpocznie się finał XXIX Aukcji Wielkiego Serca na rzecz Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 1 im. J. Matejki w Krakowie – jednej z najstarszych w naszym mieście placówek kształcących młodzież o specjalnych potrzebach edukacyjnych. Aukcja trwa od 16 listopada i odbywa się za pośrednictwem strony: artinfo.pl.

Jest to wyjątkowa okazja dla miłośników i kolekcjonerów polskiej sztuki współczesnej. Pieniądze z licytacji dzieł, jak co roku, przekazane zostaną na rzecz wychowanków wspomnianego wyżej ośrodka. – Rodziny naszych uczniów i absolwentów często nie potrafią sobie radzić w zmieniającej się rzeczywistości. Z wielkimi trudnościami finansowymi boryka się również oświata,

a szczególnie dotkliwie odczuwa to szkolnictwo specjalne. I właśnie dlatego postanowiliśmy pomóc naszym wychowankom, zawierając stowarzyszenie, które już od ponad dekady, dzięki sercom ludzi dobrej woli – zwłaszcza artystów, pozwala tym pokrzywdzonym przez los dzieciom zobaczyć inny, lepszy świat – podkreślają organizatorzy.

Katalog aukcyjny oraz szczegółowe informacje dotyczące wydarzenia można znaleźć w witrynie artinfo.pl oraz na stronie Stowarzyszenia „Wielkie Serce”: www.wielkieserce.pl, a także uzyskać pod numerami tel. 12 266-01-40, 601 240 901, 500 665 230.

Aukcja odbywa się pod patronatem Prezydenta Miasta Krakowa Jacka Majchrowskiego. Gospodynią wieczoru będzie Anna Dymna.



 **Kraków**

PREMIERA
28.11.2020

pretty
WOMAN
THE MUSICAL

na podstawie filmu Stevena Soderbergha i scenariusza J. F. Lawtona
muzyka i teksty
GARRY MARSHALL i J. F. LAWTON
BRYAN ADAMS i JIM VALLANCE

SPONSOR
KRAKOWSKIEGO
TEATRU VARIETE



TEATR
VARIÉTÉ

Czas zielonych pomników

Sadzone z myślą o przyszłych pokoleniach, ale także na pamiątkę ważnych wydarzeń – drzewa odgrywają coraz większą rolę w krakowskiej kulturze upamiętniania.

Julia Żylina-Chudzik, Nina Lenartowicz-Sokołowska

Gdy w 1872 r. Amerykanin Julius Sterling Morton inicjował pierwszą w historii edycję Arbor Day, argumentował, że byłoby dobrze, aby poza świętami i tradycyjnymi pomnikami, które przypominają nam o historii, ustanawiać też takie, które będą „wskazywać przyszłość”. Z czasem tradycja upamiętniania ważnych wydarzeń przez zielone pomniki przyjęła się na całym świecie. Nie inaczej jest w Krakowie, który od lat stawia na promocję dziedzictwa, ale także na ekologię i poprawę komfortu życia mieszkańców.

Pierwszą zakrojoną na dużą skalę zieloną akcją upamiętnienia było sadzenie w krakowskim Przylasku Rusieckim 100 młodych dębów w 100. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. 27 października 2018 r. wspólnie z prezydentem Jackiem Majchrowskim drzewka sadzili mieszkańcy, uczniowie pobliskich szkół oraz przedstawiciele krakowskiego korpusu konsularnego. Część drzewek opatrzona została tabliczkami z nazwami zagranicznych miast zaprzyjaźnionych z Krakowem, a kształt nowego zagajnika przypominał zarys mapy Polski, ze ścieżką wijącą się pomiędzy dębami niczym rzeka Wisła. W drugą rocznicę tego wydarzenia sprawdziliśmy, jak mają się jubileuszowe drzewka. Jak widać na zdjęciach – rosną one zdrowo – tak jak nasza międzynarodowa współpraca!

Z każdym rokiem w Krakowie przybywa zielonych symboli zagranicznych przyjaźni. Podczas 41. sesji Komitetu Światowego Dziedzictwa UNESCO w al. Kongresowej przy Centrum ICE zasadzony został platan klonolistny, zaś podczas Światowego Kongresu OWHC – jarząb szwedzki. Z okazji 100-lecia ustanowienia stosunków dyplomatycznych między Polską i Norwegią w tej samej



100 dębów zasadzono w krakowskim Przylasku Rusieckim w 100. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości / fot. Jan Graczyński

alei posadzono klon. Na pamiątkę 20-lecia współpracy partnerskiej z Kijowem Kraków otrzymał w darze 20 krzaków pachnących białych róż „Anne de Kyiv”, które ozdobiły dziedziniec Pałacu Wielopolskich, natomiast w Dniu Solidarności Miast Światowego Dziedzictwa w 2020 r. na placu św. Ducha zasadzono dąb upamiętniający prezydencję Krakowa w OWHC. Z kolei z okazji tegorocznego jubileuszu 25-lecia współpracy Krakowa ze Lwowem oba miasta, mimo pandemii, zasadziły po 25 klonów.

Wielkoformatowym zielonym projektem, a zarazem przykładem, że „literatura może zmienić świat”, jest krakowski Las Prawiek – 25 tys. drzew różnych, długowiecznych gatunków zasadzonych na terenie nowohuckich Kujaw na pamiątkę przyznania Literackiej Nagrody Nobla w 2019 r. pisarce Oldze Tokarczuk.



Kraków dla Bejrutu

Od 16 do 30 listopada krakowianie mogą pomóc mieszkańcom dotkniętego tragedią Bejrutu poprzez zakup książek o tematyce bliskowschodniej. W akcji biorą udział księgarnie: Karakter, NOWA, Spółdzielnia Ogniwo, Masolit, De Revolutionibus Books & Cafe, Główna Księgarnia Naukowa, Bonobo, Lokator i Księgarnia pod Globusem.

Agata Mierzyńska

Fakt zaangażowania się w akcję charytatywną księgarni, które w związku z pandemią same znajdują się w trudnej sytuacji, jest szczególnie wart docenienia! Celem inicjatywy jest nie tylko wsparcie finansowe dla stolicy Libanu, która mierzy się z ogromnymi zniszczeniami i kryzysem humanitarnym, ale też zwiększanie świadomości oraz wrażliwości na potrzeby innych.

Przypomnijmy, że 4 sierpnia w Bejrucie doszło do potężnej eksplozji, w wyniku której zniszczony został port i wiele budynków w mieście. Zginęło wówczas 190 osób, ponad 6,5 tys. odniosło obrażenia, a co najmniej 250–300 tys. straciło swoje domy.

Część dochodu ze sprzedaży książek zostanie przekazana na rzecz poszkodowanych za pośrednictwem Polskiej Akcji Humanitarnej, a czytelnikom, którzy je kupią, pozostanie cenne doświadczenie. Aby ułatwić wybór, księgarze stworzyli listy tytułów wraz z rekomendacjami, które będą publikowane w mediach społecznościowych księgarń i portalu Miasto Literatury (miastoliteratury.pl). Dodatkowym elementem kampanii będzie promocja literatury bliskowschodniej w miejskiej telewizji i innych lokalnych mediach. Jej oś stanowią filmy, w których władarze miasta i ludzie kultury, przeglądając książki takich pisarzy jak m.in. Hooman Majd, Samar Yazbek czy Chulud Szaraf, będą zachęcać mieszkańców do udziału w akcji.

Kraków i Bejrut są Miastami Literatury UNESCO. Niech o tę literacką więź oparta będzie współpraca i solidarność. Wszelkie informacje na temat akcji znajdują się na stronie www.kbf.krakow.pl.



Muzeum Krakowa zaprasza szkoły do sieci

Druga fala pandemii i wprowadzenie w Krakowie czerwonej strefy bardzo ograniczyły działalność placówek kulturalnych, w tym Muzeum Krakowa. Mimo to muzeum nie zawiesza całkowicie – jak na razie – swojej działalności. Wiele z planowanych wcześniej wydarzeń zostanie przeniesionych do świata wirtualnego, czyli do internetu.

Krzysztof Żyra

Jak co roku Muzeum Krakowa przygotowało szeroką ofertę edukacyjną dla szkół. Muzealni edukatorzy opracowali dla uczniów propozycje zdalnych lekcji uwzględniające wymagania podstawy programowej realizowanej w polskich szkołach. W założeniu zajęcia te będą przydatnym narzędziem do pogłębiania wiedzy o Krakowie i jego dziedzictwie kulturowym, a także miłą i atrakcyjną odskocznią od codziennych szkolnych obowiązków.

Tematyka przygotowanych zajęć jest bardzo zróżnicowana i dostosowana do wieku uczniów. Obejmuje szereg zagadnień dotyczących dziejów Krakowa od czasów przedlokacyjnych aż po współczesność. Muzeum proponuje zajęcia poświęcone m.in. historii miasta, jego kulturze, tradycjom i legendom, dziedzictwu, wybitnym postaciom, życiu codziennemu zarówno domowemu, jak i towarzyskiemu.

Szczegółowy program zajęć online oraz ich regulamin dostępny jest na stronie internetowej Muzeum Krakowa: www.muzeum-krakowa.pl, w zakładce „Edukacja”. Lekcje organizowane są od poniedziałku do piątku, w godz. 9.00–16.00. Opłata za zajęcia wynosi 80 zł od grupy plus 2 zł od każdego uczestnika. Zapisy przyjmowane są najpóźniej na trzy dni przed planowanym terminem lekcji. Zgłoszenia należy kierować na adres e-mail: zdalnelekcje@muzeumkrakowa.pl.

Muzeum Krakowa nie zapomni o młodzieży i dorosłych. Na nich także czeka w sieci mnóstwo niespodzianek. Szczegóły na stronie placówki i muzealnym Facebooku.



Muzeum Krakowa od lat stawia na edukację / fot. archiwum Muzeum Krakowa

 Kraków

*Pozdrowienia
z Krakowa...*

Adam Setkiewicz

19.09.2020 - 31.01.2021

*Dom Zwierzyniecki
ul. Królowej Jadwigi 41*


Muzeum Krakowa



„Radosny Senior” w czasie pandemii

Zalata nas druga fala pandemii, rząd ponownie wprowadził lockdown obowiązujący od 7 listopada. Ta trudna, trwająca już wiele miesięcy sytuacja może zrodzić stany depresyjne i załamanie nerwowe u osób zamkniętych w swoich domach. Na szczęście z pomocą przybyły Centra Aktywności Seniorów, których działalność sprawia, że starsi krakowianie nie tracą ducha i doskonale swoje cyfrowe umiejętności.

Róża Bała*

Nasz CAS „Radosny Senior” od początku pandemii pamiętał również o tych seniorach, którzy z braku sprzętu lub dostępu do internetu nie mogli brać udziału w spotkaniach online. Dla nich, w warunkach obostrzeń sanitarnych, odbywały się zajęcia praktyczno-techniczne. Instruktor prac technicznych i plastycznych wykonywał szablony i pisał instrukcje, które wraz z niezbędnymi materiałami wolontariusze dostarczali do domów poszczególnych osób. Zależało nam na tym, aby seniorzy czuli się potrzebni i cały czas mieli z nami kontakt, co było szczególnie ważne dla osób samotnych.

Podczas tych zajęć powstały zabawki, wśród nich miniaturowe place zabaw, które w Dniu Dziecka zostały przekazane podopiecznym Centrum Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych „Parkowa” i mieszkańcom z Domu Małego Dziecka im. J. Brzechwy. Tak powstały też ozdoby wielkanocne,

które trafiły do wszystkich wolontariuszy oraz osób zaangażowanych w szycie maseczek. Same maseczki zostały przekazane do OSP, szpitali, DOS-ów, żłobków, przedszkoli.

Podczas pandemii zrodziły się również nowe pasje, dzięki którym powstały m.in. sekcje rowerowa, zielarska i fotograficzna. Nie zabrakło też wielu godzin rozmów telefonicznych z naszymi seniorami, pomocy w zakupach czy w realizacji ich indywidualnych potrzeb (np. w załatwianiu spraw w urzędach).

W czerwcu znów mogliśmy się spotkać na zajęciach stacjonarnych, organizowaliśmy więc je na świeżym powietrzu, by było bezpieczniej – tak odbywały się spotkania sekcji rowerowej, nordic walking, gimnastyka, ping-pong, zajęcia techniczne, prace w ogrodzie czy wykłady o zdrowej żywności. Udało się także zorganizować kilka wycieczek, grzybobranie oraz spotkanie przy grillu.

Obecnie, w drugiej fazie pandemii, kontynuujemy zajęcia online oraz warsztaty

praktyczno-techniczne – na podobnych zasadach jak wiosną. Najciekawszym przedsięwzięciem, które ma ośłodzić smutny czas ponownej izolacji, jest akcja pomagania sobie nawzajem. Każdy przygotowuje liściki z ciepłymi słowami oraz drobne upominki w postaci owoców, stodyczy, własnoręcznie kiszzonego barszczu, żurku itp. Te drobiazgi, które mają pozwolić poczuć, że nikt nie jest sam, dostarczane są do domów przez członków naszej grupy rowerowej wraz z instrukcją ćwiczeń profilaktycznych pomagających dbać o zdrowe płuca. Raz w tygodniu będziemy spotykać się na ZOOM-ie przy filiżance kawy, aby móc ze sobą porozmawiać.

Również raz w tygodniu będziemy zapraszać seniorów do opracowania małego referatu na temat miejsc ważnych dla Krakowa. Te informacje będą weryfikowane podczas spotkań „Radosnego Seniora” na YouTube. Spotkania online to rodzaj cyklicznych audycji pozwalających poznać ciekawe zakątki naszego miasta i uzupełnić wiedzę o nich. Każde z tych spotkań zakończy się konkursem. Przy organizacji wszelkich działań przestrzegamy zaleceń inspektora sanitarnego, tak aby nasze kontakty były maksymalnie bezpieczne.



* sekretarz Zarządu Stowarzyszenia „Radosny Senior”



W tym trudnym czasie można odkryć nowe pasje / fot. Joanna Hadam



Rada
Miasta
Krakowa

STRONY REDAGOWANE PRZEZ
KANCELARIĘ RADY MIASTA
KRAKOWA

Redakcja:

Magdalena Bartlewicz,
Małgorzata Kubowicz,
Katarzyna Maleta-Madejska,
Mateusz Drożdż

Adres redakcji:

pl. Wszystkich Świętych 3-4,
pok. 337, III piętro,
e-mail: info.rm@um.krakow.pl

SPIS TREŚCI:

27. Samorząd kontra epidemia

Rozmowa z przewodniczącym
RMK Dominikiem Jaśkowcem

28. Zalew w Zestawicach – ukryta peretka

Radny Łukasz Sęk o wyjątkowym
miejscu w Nowej Hucie

29. Uwaga, tu będzie wycinka!

Felieton radnego Łukasza
Maślony

30. Epidemia zawsze się kończy

Felieton radnej Małgorzaty
Jantos

31. Twarz nowej kadencji

Rozmowa z Julią Malik,
przewodniczącą Młodzieżowej
Rady Krakowa



Fot. Iwona Kowalska

Samorząd kontra epidemia

– Szykuje się trudny rok – tak o przyszłorocznym budżecie Krakowa mówi przewodniczący Rady Miasta Krakowa Dominik Jaśkowicz. W rozmowie z Małgorzatą Kubowicz porusza także temat harmonogramu prac Rady Miasta Krakowa oraz podwyżek cen biletów komunikacji miejskiej.

Epidemia koronawirusa wpływa na pracę Rady Miasta Krakowa. Jak będzie wyglądał grafik sesji do końca roku i w jakim trybie będą się one odbywały?

Dominik Jaśkowicz: Sesje odbywać się będą w trybie hybrydowym, pracujemy nad docelowym rozwiązaniem, konieczne jest m.in. ujednoczenie systemu obsługującego głosowania radnych. Po szczegółowej analizie przepisów prawa pojawił się szereg wątpliwości, czy sesje zdalne niemające wskazanego stacjonarnego miejsca obrad można uznać za ważne. Oczywiście „ustawy covidowe” dopuszczają zdalny tryb pracy organów samorządu terytorialnego, powstaje jednak wątpliwość, czy takie procedury są zgodne z Konstytucją RP, w szczególności z prawem obywateli do informacji o działalności organów pochodzących z wyborów bezpośrednich. Stąd decyzja o bardziej bezpiecznym rozwiązaniu hybrydowym. Sesja będzie zwołana w sali obrad, ale część radnych będzie uczestniczyć w niej przy użyciu urządzeń teleinformatycznych. Do rozstrzygnięcia pozostała jeszcze kwestia zasad uczestnictwa w obradach Rady przedstawicieli mieszkańców i organizacji społecznych. Zależy mi bardzo, aby taka możliwość była zachowana. Do końca roku planujemy trzy sesje. Jedną w listopadzie i dwie w grudniu – z uwagi na konieczność przyjęcia budżetu na kolejny rok.

Jak będzie wyglądał grafik prac nad budżetem na 2021 r.?

DJ: W środę 2 grudnia odbędzie się pierwsze czytanie projektu budżetu, potem przez dwa tygodnie będą trwały prace nad budżetem w poszczególnych komisjach. 16 grudnia wypada sesja, podczas której będziemy rozpatrywać poprawki do budżetu i głosować nad jego przyjęciem. Harmonogram prac nad budżetem Miasta wymusza, aby w grudniu odbyły się dwie sesje Rady Miasta Krakowa. Co do zasady do końca trwania epidemii Rada będzie spotykać się raz w miesiącu.

Jaki wpływ na finanse Miasta będzie miała epidemia koronawirusa?

DJ: Kraków znajduje się w podobnej sytuacji jak wszystkie duże polskie miasta. Branże, które napędzają naszą gospodarkę: turystyka, gastronomia, szkolnictwo wyższe, usługi outsourcingowe – przeżywają poważny kryzys. Co gorsza, ewentualne przewyciężenie pandemii w przyszłym roku nie oznacza końca kryzysu, sytuacja gospodarcza nie poprawi się przecież z dnia na dzień. Szykuje się trudny rok.

18 listopada planowane jest głosowanie nad propozycjami Zarządu Transportu Publicznego w sprawie podwyżek cen biletów komunikacji miejskiej. Jak Pan zagłosuje?

DJ: Propozycji w kształcie przedstawionym przez Zarząd Transportu Publicznego nie popieram, uważam i wielokrotnie o tym mówiłem, że skala podwyżek zaproponowanych przez urzędników jest zbyt duża, zwłaszcza w dobie pandemii. Co gorsza, spowoduje znaczny odpływ pasażerów z komunikacji miejskiej. Klub Koalicji Obywatelskiej powołał zespół do opracowania poprawek zmniejszających skalę podwyżki. Chcemy też inaczej rozłożyć ▶

Podwyżka cen biletów jest jednak konieczna, musimy zapewnić sprawne funkcjonowanie transportu publicznego przy podwyższonych standardach bezpieczeństwa sanitarnego. Chcę także podkreślić, że konieczność podwyżek cen biletów to nie tylko bolączka krakowska, większość dużych miast już zdecydowała się na ten krok.

► jej akcenty. Podwyżka nie może dotknąć osób, które systematycznie korzystają z komunikacji miejskiej np. podczas dojazdu do pracy. Od przyjęcia naszych poprawek uzależniamy nasze poparcie dla projektu uchwały. Podwyżka cen biletów jest jednak konieczna, musimy zapewnić sprawne funkcjonowanie transportu publicznego przy podwyższonych standardach bezpieczeństwa sanitarnego. Chcę także podkreślić, że konieczność podwyżek cen biletów to nie tylko bolączka krakowska, większość dużych miast już zdecydowała się na ten krok. Podwyżek można by było uniknąć, gdyby rząd postanowił przekazać samorządom rekompensaty za spadek dochodu ze sprzedaży biletów. Niestety, władza centralna w żaden sposób nie wsparła transportu publicznego w dużych miastach.

Jakie działania zostały podjęte, by poradzić sobie z malejącymi wpływami ze sprzedaży biletów?

DJ: Przede wszystkim wiosną została zwiększona dotacja dla transportu miejskiego. Cały czas trwają prace nad nowelizacją tegorocznego budżetu. Szukamy oszczędności, które moglibyśmy przesunąć na ten cel. Zarząd Transportu Publicznego dokonał cięć kursów w komunikacji miejskiej – wszyscy jesteśmy z tego niezadowoleni – ale działanie to wynika z mniejszej liczby pasażerów. Dzięki temu nie wozimy powietrza, a autobusy i tramwaje mogą być przeznaczone do obsługi najbardziej potrzebnych mieszkańcom linii. W tej sprawie ZTP niestety nie ustrzegł się pewnych błędów, do których zaliczam drastyczne skrócenie trasy linii autobusowej 184.

Czy możliwe jest, by Rada nie podniosła cen biletów?

DJ: Alternatywa istnieje zawsze, lecz dla nikogo nie jest dobra, zwłaszcza dla osób korzystających z transportu miejskiego. Można rozpatrywać scenariusz rodem z filmów fantastycznych: prawie 200 linii komunikacyjnych obsługujących Kraków i aglomerację będzie funkcjonować bez wpływów z biletów, wożąc wszystkich „za darmo”, tylko kto za to zapłaci? Mówiąc poważnie, brak podwyżki cen biletów oznacza drastyczną konieczność cięć w komunikacji miejskiej, radykalne ograniczenie kursów tramwajów i autobusów, rezygnację z wymiany taboru na niskopodłogowy, ograniczenie remontów torowisk i rezygnację z budowy nowych linii tramwajowych. Tylko czy naprawdę tego chcemy?



Zalew w Zestawicach – ukryta perełka

Nie wszyscy w Krakowie wiedzą, że Nowa Huta ma nie jeden, ale dwa sztuczne zalewy. Ten bardziej znany to Zalew Nowohucki, który przyciąga tłumy, szczególnie że w ostatnich latach jego otoczenie zostało w dużej mierze zmodernizowane. Drugi to Zalew Zestawicki, znajdujący się przy samej granicy Krakowa, obok ul. Gustawa Morcinka.

Łukasz Sęk*

Zbiorniki (bo w skład Zalewu Zestawickiego wchodzi dwa) zostały sztucznie utworzone w latach 50. XX w. Ich zadaniem było zapewnienie wody pitnej mieszkańcom Nowej Huty, a zasilane są z rzeki Dłubni. Początkowo planowane było utworzenie także trzeciego zbiornika, ale po tych planach została tylko niecka, która przekształciła się w mokradło. Obecnie zalew i jego otoczenie wykorzystywane są zarówno w celach rekreacyjnych, wędkarskich, jak i przeciwpowodziowych. Chociaż infrastrukturę wokół zbiorników ciężko nawet porównać do tej wokół Zalewu Nowohuckiego, to jednak wielu mieszkańców wybiera Zestawice na spacer czy przebieżkę. Korzystają z niego chętnie zarówno mieszkańcy Dzielnicy XV Mistrzejowice, jak i Dzielnicy XVII Wzgórza Krzesławickie. Ja sam lubię odwiedzić to miejsce późnym popołudniem lub wieczorem, przespacerować się, oczyścić głowę w ciszy przerywanej tylko przez przejeżdżające nieopodal pociągi.

Od wielu lat pojawiały się różne pomysły dotyczące modernizacji i doposażenia infrastruktury zalewu. Od drobnych po daleko idące, jak np. utworzenie tam plaży. Ze względu na kwestie własnościowo-zarządcze nie było możliwości, aby Gmina Miejska Kraków mogła tam prowadzić inwestycje. Tereny, na których znajdują się zbiorniki, są własnością Skarbu Państwa i zostały oddane we władanie Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie. Moim zdaniem to miejsce nie powinno być odbiciem swojego brata z ul. Bulwarowej, lepiej by zachowało jak najwięcej naturalnego charakteru i roślinności, ale wyrównanie i utwardzenie alejek czy dostawienie ławek i koszy poprawiłoby komfort jego użytkowania. Zagospodarowanie rekreacyjne nie należy jednak do zadań statutowych Wód Polskich. W lutym 2019 r. składałem w tej sprawie interpelację do prezydenta Jacka Majchrowskiego. W odpowiedzi potwierdził on, że ze względu na ograniczenia formalno-prawne nie ma obecnie możliwości, by Miasto ustawiło tam choćby małą architekturę.

Niezależnie od tego w najbliższych latach sytuacja i otoczenie Zalewu Zestawickiego bardzo się zmienią. Kilka miesięcy temu została wydana decyzja i ruszyły przygotowania do budowy trasy S7, od węzła Igołomska do węzła Widoma. Planowana trasa będzie przebiegać w odległości kilku metrów od zbiorników, przecinając drastycznie krajobraz i zakłócając ciszę nad zalewem. Obecnie trudno nawet sobie wyobrazić, jak bardzo dwupasmoowa droga ekspresowa, którą będą przemierzają tysiące pojazdów, zmieni sielski klimat tego miejsca.

* radny Miasta Krakowa





fot. archiwum prywatne

Uwaga, tu będzie wycinka!

Warto jednak zrobić coś nie tylko dla dobra drzew, ale też dla dobra i spokoju mieszkańców, którzy chcą wiedzieć, kiedy i dlaczego ktoś wycina nasze drzewa. Po to Miasto obiecało taki system mieszkańcom. Teraz jedyne, co powinno zrobić, to dotrzymać słowa.

Budzi cię ryk piły pod oknami, pospiesznie zrywasz się z łóżka, podchodzisz do okna i widzisz, że ktoś wycina wiekowe drzewo przy twoim bloku. Jesteś senny, nie rozumiesz, co się dzieje. Wstają też zaniepokojone dzieci, podbiegają do ciebie i pytają: „Co się dzieje z naszym drzewem?!”. Stojcie, patrzycie i zastygacie w bezsilności. Próbuje znaleźć jakieś informacje, wchodzisz na miejską stronę, przeglądasz kolejne zakładki, podstrony, hasła, jednak to jak szukanie igły w stogu siana. W końcu trafiasz na Biuletyn Informacji Publicznej, tu z kolei kluczysz w labiryncie trudnych słów i skomplikowanego menu. „Zaufaj nam, to tylko wycinka” – słyszysz potem od krakowskich urzędników.

Temat wycinek odżywa zawsze jesienią, gdy kończy się okres lęgowy ptaków i ciąć można zgodnie z prawem. I trudno, aby nie budził emocji, wszak często usuwane są dojrzałe drzewa, które rosły zanim się urodziliśmy albo rosły razem z nami. Tematem niewystarczającego sposobu powiadamiania o wycinkach drzew zajmowała się już poprzednia Rada Miasta Krakowa, o czym informował miejski portal www.krakow.pl w artykule „Dla dobra drzew”. Ze zdumieniem odkryłem także, że stworzeniem wygodnego dla mieszkańców systemu powiadamiania o wycinkach władze miasta zobowiązały się zająć już dawno temu. – Uznaliśmy, że krakowianie powinni być lepiej informowani o wycinkach w mieście – wyjaśniał prawie sześć lat temu Michał Pyclik z biura prasowego ZIKiT. „Jedną z nowości będzie mapa Krakowa, na której znajdziemy miejsca, gdzie prowadzone będą prace wycinkowe, na podstawie decyzji wydanych przez Miasto. Mapa pokaże także rejony, gdzie będzie nasadzana nowa roślinność” – pisał wtedy „Dziennik Polski”.

Stworzenie przejrzystego systemu informacji o usuwanych drzewach stało też u podstaw powołania w 2015 r. Zarządu Zieleni Miejskiej. Zapowiadano wtedy także troskę o drzewa sędziwe, które w miastach mają bardzo trudne warunki do życia. Mam wrażenie, że zarówno o jednym, jak i o drugim zapomniano w pędzie rewitalizacji istniejących już parków, tworzeniu parków kieszonkowych czy łąk kwiatnych, które stały się, pozytywną skądinąd, wizytówką Krakowa. Zadaniem Zarządu Zieleni Miejskiej powinno być nie tylko tworzenie nowego, ale także – a może przede wszystkim – dbanie o to, co już mamy. Warto jednak zrobić coś nie tylko dla dobra drzew, ale też dla dobra i spokoju mieszkańców, którzy chcą wiedzieć, kiedy i dlaczego ktoś wycina nasze drzewa. Po to Miasto obiecało taki system mieszkańcom. Teraz jedyne, co powinno zrobić, to dotrzymać słowa. Dlatego nie mogę zrozumieć odpowiedzi na moje pytanie w tej sprawie, jaką otrzymałem w 2019 r. od prezydenta Jacka Majchrowskiego. Prezydent odpisał wtedy, że Urząd Miasta w sposób wystarczający informuje krakowian, a dodatkowe postawienie tablic informacyjnych byłoby bardzo kosztowne. A tym bardziej nie mogę zrozumieć argumentu, że ich obecność „niekorzystnie wpłynęłaby na estetykę miejsca”.

Wróćmy na koniec do mieszkańca, któremu wycięto drzewo. A gdyby tydzień wcześniej dowiedział się, że to się stanie? Gdyby Urząd Miasta postawił mu tablicę informacyjną przy drzewie, otoczył teren taśmą, a na drzwiach bloku przyklejono by mu kartkę z informacją o planowanej wycince i odestaniem do miejskiego portalu? Brzmi nieprawdopodobnie? Tak właśnie robi się w Warszawie: wystarczy, że wejdziesz na stronę um.warszawa.pl, klikniesz „Zieleń” i zakładkę „Wycinka drzew” i widzisz na mapie drzewa, które w najbliższym czasie będą usunięte, również to „twoje” drzewo. Wiesz, kiedy to się stanie, co jest przyczyną wycinki i masz wgląd we wszystkie decyzje administracyjne w tej sprawie. Ponadto dowiadujesz się, jakie drzewa i gdzie zostaną posadzone w zamian za to wycięte. Tak ze swoimi mieszkańcami od 2018 r. rozmawia Warszawa. A w Krakowie bez zmian – „nie da się”.

Łukasz Maślona, radny Miasta Krakowa, członek Komisji Kształtowania Środowiska



Stworzenie przejrzystego systemu informacji o usuwanych drzewach stało też u podstaw powołania w 2015 r. Zarządu Zieleni Miejskiej. Zapowiadano wtedy także troskę o drzewa sędziwe, które w miastach mają bardzo trudne warunki do życia.



fot. archiwum prywatne

Epidemia zawsze się kończy

Dla większości z nas pandemia wywołana przez koronawirusa SARS-CoV-2 jest mocnym doświadczeniem, o niewyobrażalnej skali i konsekwencjach. Warto wiedzieć, że nie jest to ani pierwsza, ani największa epidemia w dziejach ludzkości.

Pandemia grypy hiszpanki, która przetoczyła się przez Europę u schyłku I wojny światowej przyniosła 50 mln, a według niektórych źródeł nawet 100 mln ofiar. W XIX w. świat borykał się z epidemią cholery, ostrej choroby zakaźnej układu pokarmowego, z którą w Polsce po raz ostatni mieliśmy do czynienia pod koniec XIX stulecia.

W XX w. doszło do trzech pandemii grypy. Ponad 100 lat temu ludzkość walczyła z ptasią grypą. Poza hiszpanką populacja Ziemi doświadczyła też grypy azjatyckiej i grypy Hong Kong. Przez setki lat ludzie walczyli z ospą. Groźniejsza od niej była gorączka krwotoczna Ebola, która dręczyła mieszkańców Afryki Subsaharyjskiej. Jak pamiętamy, w 1981 r. pojawiła się epidemia HIV i choroby wywołanej przez tego wirusa, czyli AIDS. Pandemia ta trwa właściwie do dzisiaj. Na AIDS choruje obecnie ponad 40 mln ludzi (a połowa z nich zamieszkuje Afrykę).

W roku 2002 pojawił się kolejny wirus – SARS, którym zakaziło się ponad 8 tys. ludzi. W 2012 r. niestety musieliśmy walczyć z koronawirusem MERS, przenoszonym przez wielbłądy. Teraz przyszło nam zmagać się z chorobą COVID-19. Świat zmienia się po takich doświadczeniach, ale trwa. Niestety, przyjdzie nam mierzyć się jeszcze z wieloma problemami, co nie znaczy, że i ta epidemia nie minie. Nie wiemy, kiedy się skończy, ale jak widać po przytoczonych wyżej historiach niestety jest to jedna z przypadłości naszego życia. Pandemie się zdarzają.

Światowa Organizacja Zdrowia i naukowcy na łamach prestiżowych periodyków medycznych wskazują, że jednym z ubocznych skutków pandemii mogą być problemy ze zdrowiem psychicznym. To, jak reagujemy na społeczny niepokój, zależy w dużej mierze od nas. Trudnym momentem dla większości z nas jest początek epidemii, zaadaptowanie się do poczucia zagrożenia i lęku, konieczności reorganizacji życia, wprowadzenia pewnych zmian. Doktor Małgorzata Kowalczyk, psycholog, psychoterapeuta, kierownik Zakładu Psychoterapii Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, mówi: – To trudny okres, bo działamy pod wpływem emocji, zachwiania poczucia bezpieczeństwa, rytuałów, zmian, które nagle trzeba wprowadzić. Ale z drugiej strony to niezbędny czas, który wpływa na to, że jesteśmy w stanie dostosować się do sytuacji, mobilizuje nas do działania, jest motywatorem do przystosowania się.

Specjaliści podkreślają, że to, jak będziemy znosić kwarantannę czy inne formy odizolowania lub też ograniczania aktywności, zależy przede wszystkim od tego, jakie znaczenie nadamy temu faktowi. Zatem ogromnie dużo zależy od nas samych.

Sytuacja jest bardzo trudna psychologicznie. Lęk, jaki wywołuje w nas koronawirus, sprawia, że przez większość czasu szukamy informacji na jego temat, oglądamy telewizję, sprawdzamy wiadomości w internecie, przeglądamy media społecznościowe, które ciągle informują o nowych zachorowaniach, zgonach, rozprzestrzenianiu się wirusa. Psychiatrzy twierdzą, że to wszystko działa na wyobraźnię i wzmacnia lęk. Zdarza się, że popycha do irracjonalnych zachowań, np. do ucieczek z miejsca kwarantanny, zaprzeczania: „Mnie to nie dotyczy”, itd. Włączają się mechanizmy obronne.

Co więc robić, poza oczywistym przestrzeganiem zasad higieny? Nie poddawać się atmosferze strachu. Niepokój jest naturalną reakcją, ale ważne, by nami nie zawładnął. Należy mądrze korzystać z mediów: w sieci rozprzestrzenia się mnóstwo nieprawdziwych informacji, nie można przyjmować bezkrytycznie kolejnych sensacyjnych doniesień.

Światowa Organizacja Zdrowia w swoich wytycznych proponuje, aby lęk zamienić na empatię. To jest bardzo dobre podejście. Lepiej, aby nie paraliżował nas lęk o siebie. Zamieńmy go na troskę o innych. Sytuacja się unormuje. Jak pokazałam wyżej, w dziejach ludzkości tak się już działo.

Obecnie wszyscy znaleźliśmy się w sytuacji nowej, mogącej wzbudzać duży niepokój. Dlatego stworzono bazę łączącą pomagających z potrzebującymi pomocy. Telefonicznie czy przez komunikatory internetowe wsparcie psychologiczne może otrzymać każdy w kryzysie. Wiele miast (m.in. Wrocław czy Poznań) udostępnia bezpłatną pomoc psychologiczną online. Kraków zapewne też stworzy takie możliwości. Trzymajmy się razem.

Małgorzata Jantos, przewodnicząca Komisji Kultury i Ochrony Zabytków



Specjaliści podkreślają, że to, jak będziemy znosić kwarantannę czy inne formy odizolowania lub też ograniczania aktywności, zależy przede wszystkim od tego, jakie znaczenie nadamy temu faktowi. Zatem ogromnie dużo zależy od nas samych.





fot. archiwum prywatne

Julia Malik

uczennica III Liceum Ogólnokształcącego. W Młodzieżowej Radzie Krakowa działa drugą kadencję. W zeszłym roku była przewodniczącą Komisji ds. Młodzieży i Dialogu z Samorządem Uczniowskim. W tej kadencji jest przewodniczącą MRK. Jest też członkiem komisji ds. Młodzieży, Kultury i Ekologii. Jej zainteresowania to: dobre książki, wystąpienia publiczne, polityka i długie dyskusje

Dostałam duże wsparcie od szkoły i motywację do pracy. Minęła pierwsza kadencja, a ja rozwinęłam się na wielu płaszczyznach i poznałam świetnych ludzi: rówieśników, którzy mają podobne zainteresowania, ale też dorosłych, którzy są dla nas wielkim wsparciem.

Twarz nowej kadencji

O planach Młodzieżowej Rady Krakowa i potrzebie samorządności wśród młodych z Julią Malik, przewodniczącą Młodzieżowej Rady Krakowa, rozmawia Katarzyna Maleta-Madejska.

Przyszło Pani prowadzić kadencję w bardzo trudnym czasie. Czy już wiadomo, w jaki sposób zamierzają obradować młodzieżowi radni?

Julia Malik: Już w poprzedniej kadencji musieliśmy się zmagać z trudnościami związanymi z epidemią. Nasze spotkania odbywają się teraz zdalnie poprzez różnego rodzaju komunikatory. Cieszy mnie fakt, że mimo wszystko udało nam się spotkać chociaż parę razy. Nowa kadencja przyniosła ze sobą dużą liczbę nowych radnych. Dużym utrudnieniem w pracy mógłby być całkowity brak okazji do zobaczenia się. Poznaliśmy się na szkoleniu oraz na dwóch sesjach, myślę, że dzięki temu łatwiej prowadzi nam się dyskusje nad poszczególnymi tematami czy efektywniej dochodzi do porozumienia. Mam nadzieję, że sytuacja w związku z epidemią będzie się poprawiać i nie będziemy zmuszeni pracować do końca kadencji zdalnie, bo mamy duże ambicje, ale warunki niestety nie pozwalają nam na ich realizację.

Jakimi tematami chciałaby się Pani zająć w MRK?

JM: Chciałabym zrealizować kilka pomysłów, które miałam już w poprzedniej kadencji. Mam nadzieję, że uda się zorganizować konferencję na temat zdrowia psychicznego dla krakowskich samorządów uczniowskich, myślę, że jest to ważny temat, który dotyka każdego z nas, niezależnie od wieku. Myślałam również o kolejnej odsłonie Ogólnopolskiego Kongresu Młodzieżowych Rad. Chciałabym, żeby MRK miało dobre kontakty z radami z innych miast, bo wierzę w to, że współpraca na skalę kraju może przynieść ciekawe i wręcz imponujące efekty. Chciałabym, aby nasza praca była lepiej znana wśród naszych rówieśników. W końcu robimy to dla siebie, ale przede wszystkim dla nich. Powinniśmy zakończyć prace nad zmianą statutu. Chcę kontynuować tradycje MRK, mam na myśli np. kontynuację Wigilii Samorządów Uczniowskich. Chciałabym rozpocząć kilka nowych projektów poprzez współpracę z innymi grupami, stowarzyszeniami, organizacjami itp. W tym roku mamy naprawdę bardzo pomysłowych radnych. Cieszy mnie fakt, że dużo pomysłów wychodzi od nich samych. Dzięki temu możemy wesprzeć ich w organizacji czy poprzez patronat.

Jak trafiła Pani do Młodzieżowej Rady Krakowa?

JM: Zawsze starałam się być aktywna społecznie. Kiedy rozpoczęłam naukę w liceum, poznałam, czym są debaty oksfordzkie. Mogę śmiało polecić je każdemu, są bardzo rozwijające. Pomimo że debatowanie sprawiało mi ogromną przyjemność, to jakaś część mnie chciała bardzo zająć się czymś, co będzie nowym doświadczeniem. Zaczęłam szukać możliwości, pytać, jak młodzież może działać poza murami szkoły. I wtedy natknęłam się na stronę Młodzieżowej Rady Krakowa, od razu wzięłam się za czytanie dokumentów, za sprawdzanie, co mogę zrobić, żeby zasilić jej szeregi swoją energią. Niestety, to było w okolicach połowy VI kadencji, zdecydowanie za późno, aby móc dołączyć, bo Rada już dawno rozpoczęła swoją pracę. W czasie wakacji upewniłam się tylko, że Młodzieżowa Rada Krakowa jest czymś, czego długo szukałam. Na początku roku szkolnego porozmawiałam o tym z dyrektorką i opiekunem samorządu uczniowskiego w mojej szkole. Dostałam duże wsparcie od szkoły i motywację do pracy. Minęła pierwsza kadencja, a ja rozwinęłam się na wielu płaszczyznach i poznałam świetnych ludzi: rówieśników, którzy mają podobne zainteresowania, ale też dorosłych, którzy są dla nas wielkim wsparciem. Oczywiście byłoby, że nie mogę przegapić ostatniej szansy, aby być w VIII kadencji. Poprzedni rok był inspirujący, mam nadzieję, że ten również taki będzie.





Podczas rozprawy sądowej oskarżonej bronit słynny mecenas Mikołaj Kański / fot. Pixabay

Salomonowy wyrok

W „Czasie”, nieocenionym źródle informacji o XIX-wiecznym Krakowie, 10 listopada 1867 r. ukazała się notatka złośliwie zatytułowana „Les bons villageois”, czyli „Dobrzy włościanie”. Tytuł nie był przypadkowy. Tekst dotyczył bowiem rozprawy, która zdaniem redakcji, była bezsprzecznym dowodem „niestęchanego upadku moralnego, jaki się między naszym, pod względem moralności niezbyt wysoko stojącym, ludem wiejskim rzadko trafia”.



Michał Koziot

Byla to relacja z rozprawy, która zakończyła się dwa dni wcześniej. Na ławie oskarżonych zasiadali małżonkowie S. rodem z Woli Duchackiej. Rodzina nosząca to nazwisko mieszka na Woli od przeszło dwustu lat, a jej członkowie położyli znaczne zasługi dla rodzinnej wsi, czyli dzisiejszej dzielnicy Krakowa.

Dlatego też ograniczymy się tylko do pierwszej litery.

Rozprawa, choć jej przedmiotem były także wcześniejsze wydarzenia, dotyczyła przede wszystkim pożaru, który wybuchł na Woli Duchackiej 16 czerwca 1867 r. Spłonęła wówczas chata oraz stodoła należące do Szymona S. Na szczęście zarówno gospodarz, jak i parobek uratowali się z płomieni, choć ten ostatni „z przestachu straciwszy przytomność umysłu biegł po palącej się ze wszystkich stron izbie”. Pożar zniszczył dwa budynki ze znajdującymi się w środku ruchomościami. Straty oszacowano na znaczną kwotę 665 złotych reńskich i 70 krajcarów. Już w czasie trwania pożaru sąsiedzi zgodnie uznali, że zabudowania musiały zostać celowo podpalone. Sam Szymon S. nie tylko zgadzał się z tą opinią, a nawet „obwinał o tę zbrodnię żonę swoją, którą z domu dla

pijaństwa wypędził”. Annę – takie bowiem imię nosiła małżonka pogorzela – zatrzymano w kilka dni po pożarze. Jeszcze przed odesłaniem do aresztu przyznała się podczas rozmowy z wójtem do podpalenia własnego obejścia. Zeznanie to potwierdziła przed sędzią śledczym. Twierdziła, że dom podpałiła, aby zemścić się na swoim mężu.

Motyw zbrodni

Szymon i Anna mieli 20-letni staż małżeński. Szymonowa, kobieta 40-letnia – zdaniem sprawozdawcy sądowego „Czasu” odznaczająca się niemiłą powierzchownością – zeznawała, że przez pierwsze 12 lat jakoś się im układało. Mąż był dobry, bijał tylko czasem. Ale od ośmiu lat jest zdecydowanie gorzej. Mąż ją „mordował” i z „domu wypędzał, i nic jeść nie dawał, z tego się musiała żywić, co z domu ukradła”. Na koniec przetrzącił jej rękę. Nie mogła więc najać się do roboty u któregoś z sąsiadów, aby zarobić kilka groszy. Wyniosła więc z domu pierzynę oraz poduszkę i zastawiła za 5 reńskich. Pieniądze się szybko rozeszły, także i na gorzałkę, no bo z tej biedy i wstydu pić musiała. Został jej tylko jeden cent. Nie mogąc ścierpieć biedy i głodu, kupiła za tego centa pudetko zapatek. Jak później zeznawała, kręciła się koto swojej chaty i kiedy zmiarkowała, że mąż oraz parobek zasnęli, podpałiła strzechę. Potem siadła w krzakach i przypatrywała się ogniovi, a gdy wszystko się wypaliło, położyła się spać w rowie na roli sąsiada. Już w sali sądowej prowadzący rozprawę Michał Fiátkiewicz, przewodniczący C.K. Sądu Krajowego w Krakowie, zadał podsądnej pytanie: „Czy nie pomyślałaś sobie, że mąż i parobek spalić się mogą wraz z chatą, jak ich ogień nagle ogarnie?”. Na co Anna S. odpowiedziała: „Ja tam o niczem wtedy nie myślałam, bom była taka jak głupia”.

Szymon S., który w czasie rozprawy występował w podwójnej roli, bo był jednocześnie oskarżonym, i świadkiem (ówczesna austriacka procedura dopuszczała taką sytuację), jako świadek skorzystał z dobrodziejstwa prawa i nie chciał zeznawać przeciwko własnej żonie. Jednak jako oskarżony nie mógł odmówić zeznań.

Zeznania drugiej strony

Szymon S. – jak donosił „Czas” – oświadczył, „że żona jego w ostatnich czasach rozpiła się zupełnie, wszystko z domu wynosiła i marniła i że jej wcale od siebie nie wypędzał, ale ona owszem po karczmach wysiadywała”. W kwestii złamania ręki opowiadał, że „znalazłszy ją raz w karczmie, jakoś trzy tygodnie przed ogniem, chciał ją »utłuc« kijem przez plecy, by poszła do domu,

ona się ręką zastawiła, i wtedy jej rękę złamał, ale kazał jej tę rękę na drugi dzień »naprawić« i sam jej maść robił”.

W czasie rozprawy odczytano opinię, którą Annie wystawił urząd parafialny. Nie była ona pochlebna. Przedstawiała Annę S. jako nałogową pijaczkę oraz główną przyczynę złego pożycia małżeńskiego, które było zgorzeniem dla całej wsi. Odczytano także zeznania świadków, gdyż c.k. sąd uznał za zbyt wysokie wzywianie ich na rozprawę. Teraz mógł już zabrać głos prokurator Doliński. Żądał, aby sąd uznał Annę S. winną zbrodni podpalenia i ze względu na znaczne straty, jakie spowodował pożar, skazał ją na maksymalną stosowaną w takich przypadkach karę, czyli 15 lat ciężkiego więzienia. Co do jej męża Szymona, to postulował, aby uznać go za winnego poważnego uszkodzenia ciała i skazać na „cztery miesiące ciężkiego więzienia obostrzonego i uzupełnionego dwoma postami co tydzień”. Argumentem przemawiającym za tak surową karą dla obojga podsądnych był jego zdaniem fakt, że dopuścili się przestępstw na szkodę współmałżonków.

Godny rywal

Na szczęście dla państwa S. prokurator Doliński napotkał godnego przeciwnika. Obrońcą w tym procesie był bowiem mecenas Mikołaj Kański, postać dziś prawie zupełnie zapomniana, a bardzo zasłużona dla Krakowa oraz dla krakowskiej palestry.

Mecenas Kański darzył sympatią nie tylko lud jako całość, ale także jego poszczególnych przedstawicieli. Broniąc Anny S., stanowczo podnosił, że oskarżona w chwili popełnienia przestępstwa była niepoczytalna. Znajdowała się bowiem w „stanie wysokiego uniesienia umysłu, że zbrodnia przez nią popełniona wcale poczytaną jej być nie może”. W związku z powyższym wnosił o uniewinnienie podsądnej. Jednak prokurator Doliński bardzo sprytnie odparł przytoczone przez obronę argumenty. Zgadzał

Szymon S. – jak donosił „Czas” – oświadczył, „że żona jego w ostatnich czasach rozpiła się zupełnie, wszystko z domu wносиła i marniła i że jej wcale od siebie nie wypędał, ale ona owszem po karczmach wysiadawała”.

się zasadniczo z tezą, iż złamanie ręki jest niewątpliwie do pewnego stopnia dramatycznym przeżyciem. Ale podkreślał jednocześnie, że „złe obchodzenie się męża z obwinioną trwało tak długo, że mogła ona na takowe zobojętnieć”. Bardzo istotny w całej sprawie był zdaniem oskarżenia także fakt, że od złamania do podpalenia upłynęły aż trzy tygodnie. Podsądna miała więc czas oswoić się ze swoją sytuacją, czyli nie można w tym przypadku mówić o „gwałtownym uniesieniu”.

Po wysłuchaniu wszystkich argumentów sąd udał się na naradę. Po powrocie składu sędziowskiego, doktor Michał Fiałkiewicz ogłosił wyrok „skazujący Annę S. na 8 lat ciężkiego więzienia”, a Szymona S. na „1 miesiąc aresztu”. Stosunkowo łagodny wyrok sąd uzasadniał w przypadku Anny S. nie tyle jej stanem ducha, ale konsekwencjami jej czynu, które nie okazały się aż tak bardzo tragiczne. Natomiast w przypadku Szymona S. sąd stwierdził, że „nie przyjmuje za udowodnione, że tenże miał zamiar złamania uszkodzonej ręki, i że owszem chciał zrobić użytek z przystępującego mu prawa karcenia żony”.



Kalendarium krakowskie

18 listopada 1981

w budynku przy pl. Szczepańskim 5 obraduje Grupa Robocza Zespołu Konsultacyjno-Koordynacyjnego Autonomicznych Związków Zawodowych Regionu Krakowskiego.

19 listopada 1945

w „Dzienniku Polskim” ukazuje się ogłoszenie: „Każdą ilość włosa końskiego, piór oraz surowce szcztokarskie zakupi Wytwórnia szcztok Woźniak, Kraków, Zaścianek 18, tel. 580-12, obok cmentarza zwierzynieckiego”.

20 listopada 1946

Izba Rzemieślnicza otrzymuje przydział 3 tys. m kw. szkła okiennego.

21 listopada 1908

Rada Gminy Półwsi Zwierzynieckiej udziela Piotrowi Jadowskiemu koncesji na podawanie kawy, herbaty, przekąsek ciepłych i zimnych. Decyzję podjęto jednogłośnie, „uznając konieczną potrzebę tego rodzaju przemysłu w gminie dla inteligentniejszych mieszkańców, których wymaganiom zadość uczynić osoba petenta zupełną gwarancją przedstawia”.

22 listopada 1909

„Nowa Reforma” donosi: „Podczas rewizji (!) w mieszkaniu Karoliny Gwizdowskiej, kawiarki na Półwsi Zwierzynieckim, która ukrywała przedmioty pochodzące z kradzieży i nabywała je od złodziei, znaleziono wiele cennych przedmiotów”.

23 listopada 1989

Biuro Turystyczne „Unversim-Tur” serdecznie zaprasza na autokarowe wycieczki do Berlina Zachodniego na przedświąteczne zakupy.

25 listopada 1981

wprowadzono sprzedaż zamienną, krakowianie mogą kupić cukier na niewykorzystane kartki mięsne z poprzednich miesięcy.

26 listopada 1884

aresztowano Jana Sz wajdę, złodzieja nałogowego poszukiwanego za kradzież i wyłamanie się z aresztu gminnego we wsi Zwierzyniec.

27 listopada 1945

w „Dzienniku Polskim” ukazuje się ogłoszenie: „Frak w dobrym stanie kupię”.

Nowe stawki za wywóz odpadów

Z początkiem listopada weszły w życie nowe zasady gospodarowania odpadami w Krakowie. Ich wprowadzenie było konieczne ze względu na prawo przyjęte na szczeblu centralnym. Właściciele nieruchomości położonych na terenie gminy miejskiej Kraków do 10 grudnia mają obowiązek złożenia nowych (kolejnych) deklaracji.

Kamil Popiela

Pro 1 listopada wysokość miesięcznej opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi dla właścicieli nieruchomości, na których zamieszkują mieszkańcy wypełniający obowiązek zbierania odpadów w sposób selektywny, wynosi 23,00 zł za jednego mieszkańca zamieszkującego nieruchomość. W przypadku gdy właściciel nieruchomości nie wypełni obowiązku zbierania odpadów w sposób selektywny, opłata ta wynosi 46,00 zł za jednego mieszkańca zamieszkującego nieruchomość.

Wysokość opłaty za jednokrotny odbiór odpadów komunalnych z pojemnika o pojemności 1,1 m sześć. wynosi 58,20 zł (opłata za gospodarowanie odpadami komunalnymi za pojemnik o pojemności 1100 litrów nie może przekroczyć 3,2 proc. przeciętnego miesięcznego dochodu rozporządzalnego, tj. 1819 zł,

na 1 osobę ogółem – aktualnie 58,20 zł; zob. art. 6k ust. 2a Ustawy z dnia 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Stawki opłat za pojemniki o mniejszej lub większej pojemności ustala się w wysokości proporcjonalnej do ich pojemności) od właścicieli nieruchomości:

- na których nie zamieszkują mieszkańcy, a powstają odpady komunalne,
- które w części stanowią nieruchomości, na których zamieszkują mieszkańcy, a w części nieruchomości, na których nie zamieszkują mieszkańcy, a powstają odpady komunalne.

Przypomnijmy, że od 31 stycznia do 28 lutego 2020 r. przeprowadzono konsultacje społeczne projektów uchwał Rady Miasta Krakowa w sprawie zmian w Zintegrowanym Systemie Gospodarowania Odpadami Komunalnymi na terenie Gminy Miejskiej Kraków. W konsultacjach społecznych wzięło udział ponad 17 tys. osób. Zdecydowana większość mieszkańców wnoszących wnioski i uwagi (ponad 79 proc.) opowiedziała się za ustaleniem wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi w zależności od liczby mieszkańców zamieszkujących daną nieruchomość.

Przypominamy o obowiązku złożenia nowych (kolejnych) deklaracji dotyczących gospodarowania odpadami. Od 12 października formularze można składać w formie elektronicznej (jak do tej pory) za pośrednictwem strony internetowej deklaracje.mpo.krakow.pl. Uwierzytelnienie odbywa się przy użyciu kodu SMS. Z uwagi na panującą pandemię zachęcamy do wybrania tej prostej formy komunikacji.



Rowerowe podsumowania

Jesień trwa w najlepsze, a to idealna pora na podsumowanie działań związanych z popularyzacją ruchu rowerowego wśród krakowian oraz promocji bezpiecznych zachowań wśród rowerzystów.

Joanna Majdecka

Dzięki unijnemu projektowi Handshake, którego partnerem jest Gmina Miejska Kraków, krakowianie mogli od sierpnia do października skorzystać z bezpłatnej kontroli stanu technicznego swoich rowerów prowadzonej przez serwisantów z firmy Go Ride. Blisko 550 osób, które odwiedziły mobilne punkty kontroli, mogło liczyć także na wykonanie drobnej usługi/naprawy, np. regulacji hamulców lub siodełka czy smarowania łańcucha. Każdy odchodził z kompleksową diagnozą dotyczącą ewentualnej potrzeby naprawy, wymiany części itp. Kontrole odbywały się w czterech różnych miejscach w sumie przez osiem dni i cieszyły się wśród krakowian bardzo dużą popularnością.

Z nie mniejszym zainteresowaniem mieszkańcy przyjęli ofertę jesiennych edukacyjnych wycieczek rowerowych organizowanych kolejny rok z rzędu przez Wydział Gospodarki Komunalnej. Tym razem wycieczki odbywały się w ramach Budżetu Obywatelskiego 2019. Uczestnicy wycieczek prowadzonych przez Stowarzyszenie Kraków Miastem Rowerów przypomnieli sobie m.in., co stanowi niezbędne wyposażenie roweru oraz jak brzmią przepisy dotyczące ruchu drogowego. Ponadto w praktyce sprawdzili



fot. archiwum UMK

znajomość regulacji drogowych w trakcie wspólnego przejazdu jedną ze starannie opracowanych tras na terenie miasta i nauczyli się korzystać z coraz bardziej rozbudowanej infrastruktury rowerowej (typu kontrapasy, kontraruch, śluzy rowerowe).

Wiemy, jak potrzebne są obie inicjatywy, dlatego planujemy takie działania w przyszłym roku, tym razem na większą skalę. Informacji na ich temat szukajcie m.in. na stronie miejskiej www.krakow.pl oraz w naszym dwutygodniku.



nowohuckie (po)szlaki

rodzinną samoobsługowa
gra miejska



**23-29.11
2020**

Uczestnicy pobierają ze **strony internetowej Ośrodka Kultury im. C. K. Norwida** indywidualne karty gry do samodzielnego rozwiązywania zadań w terenie.

www.nhlab.okn.edu.pl

Szczegółowe informacje:

Nowohuckie Laboratorium Dziedzictwa
tel. +48 12 644 27 65 w. 47, nhlab@okn.edu.pl
facebook.com/NHlabOKN



Kraków.pl

MIASTO Z NAJLEPSZEJ STRONY

